

CZWARTEK
16|01|2025|

DZIENNIK 24^{LATA} ELBLĄSKI

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNIE



**CEL: ZDROWIE ORAZ
KOLEJNE REKORDY** | 15



**URANIA W KOLORACH
TĘCZY** | 15



**LIBERO ZOSTAJE
W OLSZTYNIE** | 16

ISSN 0137-9127



9 770137 191214 9

03



WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ: DBAMY W BEZPIECZEŃSTWO POLAKÓW



**WOJNA NISZCZY
REGIONY** | 3



**RAZEM PRZEZWYCIĘŻYMY
WSZYSTKIE TRUDNOŚCI** | 4



**NOWOBAŁTYCKA
CORAZ BLIŻEJ?** | 7



**JEŹDZIMY PO PROSTU
DO PRZYJACIÓŁ** | 8-9

PROMOCJA



ZOSTAŃ NASZYM PATRONEM!



**DZIENNIK 24^{LATA}
ELBLĄSKI**
PATRONITE

TWOJE WSPARCIE! MA ZNACZENIE!

PREZYDENT I PREMIER MUREM ZA UKRAINĄ

Tak naprawdę tylko kraje NATO mogą udzielić Ukrainie gwarancji bezpieczeństwa, a największą byłoby przyjęcie jej do NATO — podkreślił prezydent Andrzej Duda po spotkaniu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

Prezydent Andrzej Duda powiedział, że wierzy, iż Ukraina stanie się członkiem NATO, po czym dodał, że opowiada się za tym, by państwa NATO wystosowały wobec Ukrainy zaproszenie do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Chodzi o „pierwszy formalny krok związany z przyszłym przyjęciem do NATO” — powiedział prezydent Polski, który zaznaczył, że kluczowymi tematami rozmowy z Wołodymyrem Zełenskim były dążenia Ukrainy do akcesji do Unii Europejskiej oraz NATO.

Andrzej Duda przypomniał, że w 2022 roku w ciągu kilku miesięcy udało się nadać Ukrainie status państwa kandydującego do UE. „Mam nadzieję, że dzisiaj jak najszybciej uda się zrealizować te wszystkie zadania, które jeszcze przed nami i przed Ukrainą, w związku z jej pełną akcesją do UE” — powiedział prezydent.

„Natomiast z punktu widzenia Ukrainy najistotniejsza jest kwestia gwarancji bezpieczeństwa, których tak naprawdę mogą udzielić Ukrainie wyłącznie kraje Sojuszu Północnoatlantyckiego; tą największą gwarancją bezpieczeństwa dla Ukrainy byłoby - i wierzę, że w niedalekiej przyszłości będzie - członkostwo w NATO, czyli (...) gwarancje związane z art. 5” — stwierdził prezydent, który przypomniał też, że w przyszłym tygodniu ponownie spotka się Zełenskim w szwajcarskim Davos, gdzie obaj mają uczestniczyć w otwarciu Domu Ukraińskiego oraz roboczym spotkaniu liderów i ekspertów ws. sytuacji atakowanej przez Rosję Ukrainy.



Prezydent RP Andrzej Duda i prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski

Podczas wspólnej konferencji prasowej z przebywającym obecnie z wizytą w Polsce prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, prezydent Duda powiedział, że „zdajemy sobie sprawę z tego, że pełne przyjęcie Ukrainy do NATO pewnie będzie możliwe dopiero po zakończeniu wojny, kiedy walki ustaną”.

„Ale dzisiaj, jako prezydent Rzeczypospolitej, jako sąsiad Ukrainy, jako także ten, który w tę pomoc dla Ukrainy jest zaangażowany od samego początku, od kiedy Rosja napadła na Ukrainę, w sposób jednoznaczny opowiadam się za tym, aby wobec Ukrainy zostało wydane przez państwa NATO zaproszenie do Sojuszu Północnoatlantyckiego” — powiedział prezydent Duda i podkreślił, że chodzi o „ten pierwszy formalny krok związany z przyszłym

przyjęciem do NATO, atak- z udzieleniem Ukrainie rzeczywistych gwarancji bezpiecznych przez państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego”.

Prezydent Andrzej Duda powiedział, że wśród tematów spotkania z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim była kwestia potencjalnych rozmów pokojowych w kontekście zabezpieczenia Ukrainy, a także sprawa pomocy finansowej i militarnej dla tego kraju.

Duda podkreślił, że podczas spotkania podnoszono temat potencjalnych rozmów pokojowych i wstrzymania działań wojennych na froncie w kontekście zabezpieczenia Ukrainy, a także rozmawiano o tym, „jakie mogą tutaj być potencjalne działania podjęte także przez kraje Sojuszu Północnoatlantyckiego” tak, aby umocnić bezpieczeństwo Ukrainy.

„Ja też panu prezydentowi przedstawiłem kilka propozycji, o których również rozmawiałem z liderami państw NATO przez ostatnie miesiące. Mówiłem też o nieustannej nie tylko woli, ale też działaniach, jakie podejmuje Polska w ramach wspierania Ukrainy” — stwierdził prezydent i zaznaczył, że rozmowy dotyczyły także potencjalnych transz pomocy dla Ukrainy, przede wszystkim tej militarnej, ale i pomocy finansowej.

„Chcę zapewnić, że czynimy wszystko, aby taka sytuacja, jaka miała miejsce na początku zeszłego roku, kiedy był moment, że brakowało tych środków obrony, przede wszystkim amunicji, brakowało armii ukraińskiej, obrońcom Ukrainy do tego, by w sposób należyty bronić się przed rosyjską agresją, że taka sytuacja nie nastą-

pi” — powiedział Andrzej Duda, który wyraził nadzieję, że wszystkie spotkania, które odbywają się i będą odbywały w ciągu następnych miesięcy, dotyczące odbudowy Ukrainy „będą umacniały wstępne postanowienia w tym zakresie”.

„Ukraina może liczyć na polskie wsparcie”

Wcześniej z prezydentem Ukrainy spotkał się premier Donald Tusk, który na wspólnej konferencji z Wołodymyrem Zełenskim powiedział, że „Ukraina może liczyć na polskie wsparcie i pomoc, podstawy naszej przyjaźni i współpracy są oczywiste, bezwarunkowe i one nie ulegną zmianie”.

Donald Tusk podkreślił, że spotkanie z prezydentem Ukrainy ma miejsce na początku polskiej prezydencji w Radzie UE.

— To jest dla Ukrainy i dla Polski ważny moment, potwierdzenie pięknej i dramatycznej, wymagającej odwagi, poświęcenia i wyobraźni drogi Ukrainy do wspólnoty. Wspólnoty wartości, interesów i dobrze się stało (...), że dzisiaj Polska i Ukraina potwierdzają, że jednym z kluczowych warunków dobrego finału tej historycznej drogi jest możliwie najbliższa współpraca, która bazuje na przyjaźni i wspólnych doświadczeniach, wspólnych przyjaźniach i wspólnych wrogach pomiędzy Polską i Ukrainą — powiedział premier Tusk i dodał, że w relacjach między Polską i Ukrainą, „w czasie brutalnej wojny rozpoczętej przez Rosję, te podstawy naszej przyjaźni i współpracy są oczywiste, bezwarunkowe i one nie ulegną zmianie”.

RED./PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7B
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Artur Dryhymcz
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7B
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelbaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelbaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7B
tel. 502 499 539

WOJNA NISZCZY REGIONY

Choć kraje są różne, to wszystkie regiony Unii Europejskiej graniczące z Rosją odczuwają skutki rosyjskiej agresji na Ukrainę. Czy w unijnym budżecie znajdą się pieniądze na ich wsparcie, bo to, że tego potrzebują jest bezspeczne.

Nawet nie muszą włączyć telewizora czy radia, żeby wiedzieć, że w wiadomościach była mowa o granicy z Rosją, Tarczy Wschód czy przesmyku suwalskim. Skąd to wiedzą? — Bo od razu spada nam liczba rezerwacji, odwoływane są przyjazdy — mówi Sławomir Gołubowicz, właściciel hotelu w Goldapi.

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę dużo mniej turystów odwiedza Warmię i Mazury. Ludzie boją się przyjeżdżać na te tereny ze względu na bliskość granicy. Hotele, pensjonaty walczą o przetrwanie.

— Boleśnie odczuwamy obecną sytuację, bardziej niż pandemię — dodaje hotelarz. — Gości jest o ponad 40 proc. mniej niż przed wojną. Oczywiście działania, które podejmuje rząd są bardzo potrzebne, bo chodzi o nasze bezpieczeństwo, ale nagłaśnianie ich aż tak medialnie bardzo ujemnie wpływa na przedsiębiorstwa z branży turystycznej na Warmii i Mazurach. Myślę, że w obecnej sytuacji powinniśmy też wręcz zachęcać do odwiedzania naszego regionu, mocniej wyjść z przekazem, że u nas jest spokojnie, bezpiecznie i warto do nas przyjechać.

Warmia i Mazury, Podlasie, czy inne europejskie regiony graniczące z Rosją szczególnie odczuwają skutki rosyjskiej agresji na Ukrainę. I nie tylko turystów jest mniej. Skutków agresji doświadczają choćby firmy zajmujące się automatyką przemysłową, które mierzą się z wysokimi kosztami wywołanymi wzrostem cen materiałów, niższymi marżami i wstrzymaniem się przez klientów z zamówieniami.

— Tkwimy troszeczkę w takim zawieszeniu, czekamy, obserwujemy, składamy oferty i oczekujemy stabilizacji — mówi Justyna Kamińska, prezes spółki Greenmiles, dodając, że na



Fot. Andrzej Mielnicki

W Parku Naukowo-Technologiczny w Olsztynie uczestnicy konferencji spotkali się z przedsiębiorcami z Warmii i Mazur, którzy doświadczyli negatywnych skutków wojny

pewno firmom pomogłoby uruchomienie instrumentów finansowych, bo dziś w związku z obecną sytuacją mają ograniczony dostęp do kredytów, gwarancji bankowych czy poręczeń.

Firma Ater Logic zajmuje się automatyką procesową, współpracując m.in. ściśle z branżą wytwórców urządzeń dla przemysłu mleczarskiego. Głównym odbiorcą tych urządzeń były Rosja, Białoruś i Ukraina.

— Praktycznie z dnia na dzień odpadła nam jedna trzecia rynku — mówi Łukasz Tomporowski, wiceprezes Alter Logic. — Musieliśmy znaleźć nowe rynki, nowych kontrahentów.

O tym jak wojna na Ukrainie wpłynęła na ich sytuację przedsiębiorcy z Warmii i Mazur opowiadali wczoraj (15 stycznia) podczas spotkania w olsztyńskim Parku Naukowo-Technologicznym z uczestnikami międzynarodowej konferencji, która rozpoczęła się wczoraj w stolicy Warmii.

Czego oczekują przedsiębiorcy, jakiej pomocy ze strony UE? Jarosław Turek, prezes firmy Probios, która zajmuje się działalnością w zakresie badań i rozwoju, a prace te przekładają się na produkty suplementy diety i opiekę zdrowotną uważa,

że trzeba, np. doinwestować niskooprocentowane kredyty dla firm nawet na utrzymanie ciągłości pracy i miejsc pracy.

Diagnoza i rekomendacje

Czy w związku z obecną sytuacją, która negatywnie odbija się szczególnie na regionach i firmach z pogranicza z Rosją mogą one liczyć na specjalne wsparcie? Na większą pomoc z Unii Europejskiej, jeśli tak, to w jakiej formie? Tu na pewno będzie ważny głos z olsztyńskiej konferencji. Biorą w niej udział przedstawiciele Komisji Europejskiej i Banku Światowego oraz europejskich regionów graniczących z Rosją, bo także z Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii i Norwegii. Chodzi o to, by postawić diagnozę, jak rosyjska agresja na Ukrainę wpłynęła na graniczące z Rosją regiony i wypracować rekomendacje dotyczące możliwych rozwiązań na poziomie krajowym oraz unijnym, w tym z programów współpracy Interreg, ze szczególnym uwzględnieniem instrumentów polityki spójności, dla graniczących z Rosją regionów.

Bo, jak się okazuje, wszystkie regiony UE, które graniczą z Rosją dotkliwie od-

czuwają skutki rosyjskiej napaści na Ukrainę i toczącej się obecnie wojny. I potrzebują wsparcia, tak jak potrzebują tego Warmia i Mazury.

— Bezwzględnie. To jest tak oczywiste i bardzo dobrze, że Unia Europejska dostrzegła ten problem, który dotyczy nie tylko regionu warmińsko-mazurskiego — podkreśla uczestniczący w konferencji prof. Arkadiusz Żukowski, politolog z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Po to jest ta konferencja i przemodelowanie programu Interreg i innych, które mają wesprzeć pogranicze UE z Federacją Rosyjską. Mają być odpowiedzią na tę niezwykle trudną sytuację, bo nasze regiony, w tym warmińsko-mazurski, stają się coraz większymi peryferiami. Są pozbawione inwestycji, pozbawione różnego rodzaju możliwości rozwoju.

Jaka pomoc?

Stąd potrzeba nowego programu adresowanego do tych regionów, co oczywiście wymaga znalezienia nowego źródła finansowania programu. Jeszcze za wcześnie, by powiedzieć, jaką konkretnie formę miałyby przyjąć dodatkowe pomoc UE. Czy będzie

to np. Fundusz Ochrony i Rozwoju, o który — jak donosiły wcześniej media — zabiegają polscy europosłowie w Brukseli. To byłyby dodatkowe pieniądze na inwestycje w przygranicznych regionach.

Fundusz, na poziomie kilku czy nawet kilkunastu miliardów euro, miałby opierać się na dwóch filarach. Pierwszy dotyczyłby wsparcia przedsiębiorstw, zwłaszcza mikro i małych firm z regionów, które odczuły ekonomiczne skutki wojny, drugi zaś kwestii bezpieczeństwa, a więc wzmocnienia granicznej infrastruktury.

— Ale też sytuacja w stosunkach międzynarodowych jest bardzo dynamiczna i UE powinna być przygotowana na różnego rodzaju scenariusze. Na razie granice są zamknięte, ale zobaczymy, co będzie w tym roku i w następnym — dodaje prof. Żukowski.

W ub. roku z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego powołano międzynarodowy projekt Regio-Silience, w którym Warmia i Mazury pełnią rolę lidera. Dwudniowa konferencja jest częścią tego projektu, który ma pozwolić na opracowanie diagnozy sytuacji społeczno-gospo-

darczej w województwie warmińsko-mazurskim oraz w wybranych regionach Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii oraz Norwegii w kontekście zamrożenia relacji z Rosją po wybuchu wojny w Ukrainie, a w konsekwencji powstania tzw. nowej żelaznej kurtyny.

Marcin Kuchciński, marszałek województwa:

Dzisiejsze spotkanie w Olsztynie może stanowić dobrą przestrzeń pracy nad rozwiązaniami dla przyszłości naszych regionów. Wierzę, że razem możemy znaleźć jak najwięcej wspólnych powiązań i potencjałów. Wszystko po to, aby stworzyć jak najbardziej akceptowalne stanowisko w sprawie propozycji nowej perspektywy UE na poziomie krajowym, regionalnym i Interreg. Wierzę, że obecną prezydenturę Polski w Radzie UE możemy wykorzystać do informowania o naszych ustaleniach i wynikach na poziomie europejskim. Polski rząd wie, z jakimi problemami borykamy się w regionie i stara się nas wspierać na poziomie krajowym. Ale oczywiście potrzebujemy więcej, potrzebujemy wspólnego podejścia na szczeblu UE ze specjalnymi programami wsparcia.

ANDRZEJ MIELNICKI

RAZEM PRZEWYCIĘŻYMY WSZYSTKIE TRUDNOŚCI

Miłość to jedno, a wspólne życie przez 50 lat to drugie. To właśnie od tych, którzy przeżyli ze sobą pół wieku, możemy się uczyć zaufania, tolerancji i umiejętności wybaczenia, a także bycia dobrym dla drugiego człowieka. Taką miłość ślubowali przed 50 laty Halina i Jerzy Gałkowsy.

Od 50 lat są razem, tworzą szczęśliwą rodzinę, która doczekała się nie tylko wspaniałych dzieci, ale i gromadki wnuków. Złote gody to niezwykle wydarzenie nie tylko dla jubilatów, ale również dla ich rodzin oraz przyjaciół. Stworzenie długotrwałego i szczęśliwego związku małżeńskiego nie jest łatwe. Słyszy to każda młoda para, która decyduje się na ślub. Jednak istnieje wiele związków, które pokazują, że można przeżyć ze sobą wiele lat i z każdym rokiem kochać się jeszcze mocniej. Właśnie takim przykładem udanego małżeństwa są Halina i Jerzy Gałkowsy.

Pani Halina i pan Jerzy znali się od dzieciństwa, bo mieszkali obok siebie. Razem się bawili, chodzili do szkoły, a potem na zabawy.

— Żonę wybrała mi mama — opowiada pan Jerzy. — Zawsze lubiła Halinkę i mówiła, że to dobra kandydatka na żonę. Nawet jak byłem w wojsku, pisała do mnie, żebym tylko o Halince nie zapomniał i za innymi dziewczynami się nie oglądał. Nie powiem, mi też Halinka podobiała się, i to nie tylko z wyglądu. Miała też dobre serce i dobry charakter. A potem to już zakochałem się w niej na dobre i poprosiłem ją o rękę.

Pobrali się w 1974 roku. Rok później urodził się im pierwszy syn. Doczekali się czwórki dzieci: Jana, Andrzeja, Karola i Ani.

— Miłość przyszła sama, z czasem — mówi pani Halinka. — Jerzy był bardzo przystojny, ale najbardziej zauroczył mnie jego dobry charakter. Znaliśmy się bardzo dobrze, dogadywaliśmy się, więc decyzja o ślubie zapadła szybko. Marzyliśmy o licznej rodzinie, więc każde dziecko, które przyszło na świat, było dla nas cudem. Nie bez powodu mówią, że dziecko wywraca nasze życie o 180 stopni. Na samym początku poświęcamy mu swój czas całkowicie, bo jest bezbronny i zdane tylko na nas. Każde dziecko też jest inne. Dla każdego młodego rodzica wszystko jest nowością. Nie można się do tej roli przystosować.



Państwo Halina i Jerzy obchodzili niedawno 50-lecie małżeństwa

wać. Rodzicielstwo potrafi zaskoczyć. Staraliśmy się jednak tworzyć naszym pociechom każdego dnia szczęśliwe dzieciństwo — poprzez przytulanie, czułości i każdą wspólnie spędzoną chwilę. Choć pracy w gospodarstwie było dużo i czasem sił brakowało, to dzieci zawsze mogły na nas liczyć.

Praca na roli to trudne zajęcie...

Całe swoje życie pracowali w gospodarstwie. Obecnie są już na emeryturach, ale wciąż lubią zajmować się ogródkiem i uprawą warzyw.

— Praca na roli jest ciężka, ale i przyjemna. Zamiłowanie do pracy na roli jednak trzeba mieć we krwi — mówią zgodnie małżonkowie. — Rol-

nik to zarazem zawód i powołanie. Rolnik jest depozytariuszem wiary i przywiązania do tradycji. Praca ta wymaga nie tylko dużej sprawności i wytrzymałości, ale także określonego trybu życia, który nie każdemu odpowiada. W gospodarstwie nie ma urlopów, wakacji czy świąt. Praca na roli, obcowanie z naturą oraz samodzielne prowadzenie swojego gospodarstwa sprzyjają wypracowaniu takich cech jak solidność, pracowitość, szacunek wobec przyrody, samodzielność i solidarność. My z żoną od dziecka jesteśmy niezwykle silnie związani z przyrodą i bardzo dobrze czujemy się w jej otoczeniu. Nie wyobrażamy sobie życia w mieście. Tu jest nasz dom, nasze miejsce na zie-

mi i najpiękniejsze wspomnienia. Kiedyś zawód rolnika był automatycznie przekazywany z ojca na syna. Teraz już coraz mniej gospodarstw i rolników...

Wierni złożonej przysiędze

Dzieci przygotowały uroczystość niespodziankę rodzicom z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Zawarcie małżeństwa to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka. Złożona przysięga zobowiązuje do bycia ze sobą na dobre i złe, w zdrowiu i chorobie. Chociaż przeciwności w życiu bywa wiele: i tych rodzinnych, i materialnych, a często i zdrowotnych. To wielki dar od Boga i losu móc przeżyć wspólnie ze współmałżonkiem pół wieku.

Namacalnym tego dowodem byli jubilaci, którzy świętowali swoje złote gody. Ceremonia miała uroczysty charakter. Nie zabrakło ciepłych słów oraz łez wzruszenia.

— Dzisiejszy dzień jest dniem szczególnie uroczystym dla Was i dla całej naszej rodziny. Niewielu parom małżeńskim dane jest przeżyć wspólnie pół wieku. Wam się udało. Chociaż nie zawsze była to droga pełna radości i wspaniałych wydarzeń. Czasem ta droga przynosiła trudności. Wy to przewyżycie. Wspieraliście się nawzajem w tych trudnych i radosnych chwilach. Małżeństwa, które przez ponad 50 lat trwają w związku, wspierając się wzajemnie w dobrych i złych chwilach swojego życia, pokonując

wszelkie trudności narzucone przez los, są wzorem godnym naśladowania. Dziękujemy Wam za miłość, trud wychowania, bezpieczeństwa i to, że zawsze mamy w Was największych przyjaciół — zwracał się do małżonków najstarszy syn podczas toastu.

Tak szybko mijają lata

— Nawet człowiek się nie spodziewa, że tak szybko ten czas płynie — mówią małżonkowie. — Bywały przez te lata chwile trudne i szczęśliwe. Były choroby, różne nieszczęścia, ale zawsze w tych momentach mogliśmy na siebie liczyć i wspieraliśmy się. Razem łatwiej pokonać wszystkie trudności. Dziś cieszymy się szczęściem naszych dzieci. Mam siedmioro wnucząt i jesteśmy z nich bardzo dumni. Nic nam nie brakuje. Oby tylko zdrowie dopisywało i Bóg pozwolił jak najdłużej nam być razem.

Życie państwa Dobrzyńskich jest dowodem na to, że wbrew wszelkim przeciwnościom losu można dochować przysięgi małżeńskiej, że idąc przez życie we dwoje, wiernie dzieli się każdy sukces i radości, ale też każdy smutek i każde niepowodzenie.

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielili się swoimi wspomnieniami i własną receptą na „pół wieku miłości”.

A jaka jest recepta na to, by wytrwać ze sobą 50 lat? — Cierpliwość, tolerancja i zrozumienie — zgodnie odpowiadają małżonkowie. — Nie można złościć się, trzeba czasem iść na kompromis. I ufać Bogu. Modlitwa jest obecna w całym naszym życiu i w trudnych chwilach daje nam siłę, by przewyżycić wszystkie trudności.

JOANNA KARZYŃSKA

PORADNIKI PRZETRWANIA TRAFIĄ DO POLSKICH DOMÓW

Władysław Kosiniak-Kamysz odwiedził Olsztyn, gdzie zapowiedział dystrybucję poradników przetrwania i inwestycje w bezpieczeństwo, podkreślając znaczenie regionu dla obronności. Podczas spotkania lider PSL podziękował prezesowi „Gazecie Olsztyńskiej” za przyznanie tytułu Człowieka Roku 2023.

W wtorek, 14 stycznia, w jednym z olsztyńskich hoteli odbyło się noworoczne spotkanie członków i sympatyków Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL). Wydarzenie zgromadziło około 500 osób, w tym lidera PSL, wicepremiera i ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza. Na spotkaniu obecni byli także senator Gustaw Marek Brzezina, poseł Urszula Pasławska, wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król oraz przedstawiciele lokalnych władz samorządowych.

Konferencję rozpoczął przemówieniem Gustaw Marek Brzezina, prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, który podsumował działania partii na Warmii i Mazurach. Następnie miało miejsce wystąpienie Władysława Kosiniaka-Kamysza. Jednym z kluczowych tematów poruszonych przez wicepremiera była zapowiedź dystrybucji poradników przetrwania, które trafią do każdego polskiego domu w 2025 roku. Projekt, wzorowany



Fot. Andrzej Szczęsny / PSL

na doświadczeniach skandynawskich, ma zwiększyć świadomość obywateli i przygotować ich na potencjalne kryzysy, takie jak klęski żywiołowe czy zagrożenia przygraniczne.

— Nie chodzi o wzbudzenie lęku, lecz o edukację i odpowiedzialność. Każdy obywatel powinien mieć podstawową wiedzę na temat tego, jak zachować się w trudnych sytuacjach — zaznaczył minister.

Kosiniak-Kamysz przedstawił również plany dotyczące znaczących inwestycji w obronę obywateli. Ministerstwo Obrony Narodowej w tym roku przeznaczy na ten cel 6 mi-

liardów złotych, a cały czteroletni program będzie miał budżet 24 miliardów złotych. Środki te zostaną przeznaczone na budowę schronów, doposażenie jednostek PSP i OSP oraz

inne inicjatywy zwiększające bezpieczeństwo mieszkańców.

Wicepremier zwrócił także uwagę na strategiczne znaczenie województwa warmińsko-mazurskiego



dla polskiego systemu obronności. Jak podkreślił, z regionu tego pochodzi największa liczba żołnierzy w Wojsku Polskim, a zainteresowanie służbą wojskową jest tu wyjątkowo wysokie. Jednocześnie podziękował wszystkim angażującym się w ochronę ojczyzny za ogromny wysiłek.

W trakcie spotkania lider PSL odniósł się także do polityki gospodarczej i ekologicznej. Zgodnie z zapowiedzią wicepremiera Kosiniaka-Kamysza PSL w rządzie koalicyjnym będzie realizował politykę nieakceptacji umowy z Mercosurem, która mogłaby zaszkodzić polskiemu rolnictwu, oraz wsparcie dla gospodarstw rodzinnych. Rzecznymi bardzo istotnymi dla środowiska było zadeklarowanie wspierania przez PSL takiej polityki wobec obszarów leśnych, aby zagwarantowało to rozwój przemysłu meblarskiego, a także wspieranie kół łowieckich.

Na spotkaniu nie zabrakło również refleksji na temat misji politycznej

PSL. Kosiniak-Kamysz mówił o potrzebie dążenia do przeciwdziałania wojnie polsko-polskiej, załagodzenia konfliktów i wprowadzania spokoju na polskiej arenie politycznej.

„Gazeta Olsztyńska” wku-luarach dowiedziała się o tym, że w tegorocznych wyborach do władz PSL w województwie warmińsko-mazurskim wystartują Gustaw Marek Brzezina, Urszula Pasławska i Radosław Król. A więc zapowiada się interesująca rywalizacja.

Podczas wydarzenia Kosiniak-Kamysz osobiście podziękował redaktorowi naczelnemu „Gazety Olsztyńskiej” za przyznanie mu tytułu Człowieka Roku 2023. Wyróżnienie to zostało ogłoszone podczas VIII Kongresu Przyszłości w 2024 roku. Lider PSL podkreślił, że nagroda ta jest dla niego szczególnym uznaniem i inspiracją do dalszej pracy na rzecz Polski.

Spotkanie w Olsztynie było częścią szerszej trasy lidera PSL, który odwiedził wcześniej Szczecin, Tarnów, Kielce i Lublin.

AG

REKLAMA

Jak co roku w styczniu delegacja samorządu powiatu olsztyńskiego odwiedziła partnerski powiat Osnabrück. Andrzej Abako, starosta olsztyński, wraz z Anną Stokłos, radną Rady Powiatu w Olsztynie, spotkali się z naszymi przyjaciółmi m.in. podczas tradycyjnego spotkania noworocznego.



Gospodarzem spotkania noworocznego, które odbyło się 10 stycznia, była starosta [powiatu Osnabrück] Anna Kobschull. W wydarzeniu uczestniczyli również członkowie zarządu powiatu, radni, burmistrzowie oraz goście reprezentujący politykę i instytucje z regionu Osnabrück. Nie zabrakło też delegacji z powiatu olsztyńskiego. W swoim przemówieniu starosta olsztyński Andrzej Abako podkreślił wagę partnerstwa polsko-niemieckiego w obliczu globalnych wy-

zwań. — Partnerstwo polsko-niemieckie nie może istnieć bez ścisłej współpracy. Wojna na Ukrainie powinna być dla nas impulsem do zacieśnienia więzi i podkreślenia znaczenia humanizmu, empatii i przyjaźni między narodami. Dziękuję za zaproszenie i życzę kolejnych lat tak udanej współpracy — zaznaczył starosta Abako.

Kluczowe punkty wizyty

Ważnym momentem spotkania było wręczenie statuetki Łyny — Królowy Warmińskiej Manfredowi Hugo, byłemu staroście

powiatu Osnabrück. Nagroda, przyznana za zasługi w rozwijaniu partnerstwa, nie mogła zostać odebrana przez laureata w 2024 roku w trakcie gali z okazji 25-lecia partnerstwa w Olsztynie.

Podczas wizyty omówiono także kluczowe plany na 2025 rok, w tym wymiany młodzieży oraz obchodów 20-lecia partnerstwa Caritasu Osnabrück i Caritasu Archidiecezji Warmińskiej, które zaplanowane są na maj 2025 roku. Delegacja z Olsztyna odwiedziła także Johannes Buśa, dyrektora Caritasu Osnabrück, poruszając temat wsparcia dla Ukrainy. Kolejnym tematem była organizacja konferencji międzynarodowej o międzykulturowości w edukacji. Zaplanowano ją na maj w powiecie olsztyńskim z udziałem delegacji niemieckiej. Starosta Andrzej Abako odbył również rozmowy dotyczące współpracy weterynaryjnej, które zaowocowały deklaracją pogłębiania działań w tym zakresie.

Symboliczne gesty przyjaźni

Ważnym akcentem było także spotkanie starosty olsztyńskiego z burmistrzem Bad

Laer, Tobiasem Avermannem, który przekazał gratulacje nowo wybranej wójt gminy Dywity, Agnieszce Sakowskiej-Hrywniak. Tradycyjnie starosta spotkał się również z przedstawicielami Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Olsztyńskiego, co podkreśliło historyczne więzi między regionami. W spotkaniu uczestniczył też George Schirmbeck, przewodniczący Niemieckiej Rady Leśnictwa.

Noworoczna platforma dialogu

Spotkanie noworoczne w Osnabrück nie tylko podkreśliło trwałość partnerstwa między powiatami, ale stało się także okazją do wymiany doświadczeń i planowania wspólnych działań na przyszłość. Takie wydarzenia są dowodem na to, że partnerstwo między regionami może przynosić wymierne korzyści społeczne i kulturowe, a także inspirować do dalszego rozwoju.

Powiat olsztyński i powiat Osnabrück od lat pokazują, że współpraca międzynarodowa to klucz do budowania mostów między narodami, szczególnie w trudnych czasach.



Fot. arch. powiat olsztyński



Fot. arch. powiat olsztyński

LĘK POMÓGŁ MI STAĆ SIĘ DZIELNYM CZŁOWIEKIEM

— Napisałem o lęku. Tym, którego my, ludzie, staramy się nie zauważać. Towarzyszył mi całe życie i paradoksalnie to on pomógł mi stać się prawdziwie dzielnym człowiekiem — mówi nidziczanie Hubert Jastak, z którym rozmawiamy o karierze aktorskiej, poszukiwaniu siebie i książce „Kto powiedział ci, jak żyć?”.

— Urodziłeś się i wychowałeś w Nidzicy. Jak dalej potoczyły się Twoje losy?

— Dla nidziczanki, który zamierza się dalej kształcić, kolejnym naturalnym krokiem jest wyjazd do większego miasta. Dla kogoś, kto nie był wcześniej typem podróżnika i większość życia spędził w domu, Olsztyn, który jest całkiem niedaleko, wydaje się najlepszą opcją. Zaczęłem studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, na kierunku stosunki międzynarodowe. Nigdy nie interesowałem się polityką, po prostu na tym kierunku było najmniej zajęć, a czas, który miałem, poświęciłem na zgłębianie sztuki. Dostałem się do teatru Kłosart, działającym pod skrzydłami Teatru Jaracza. To właśnie tam stawiałem pierwsze poważniejsze kroki aktorskie, wyjeżdżałem na festiwale, gdzie razem z resztą obsady zdobywaliśmy wyróżnienia, m.in. w Warszawie. Tam też był mój kolejny przystanek. W końcu to w naszej stolicy jest najwięcej możliwości i tutaj przybywa większość przepelnionych ambicjami duszyczek.

— To był impuls?

— Tak, wyjechałem z dnia na dzień. Stwierdziłem, że po prostu trzeba to zrobić. Znalazłem pierwszy lepszy pokój 2 m kw., a większość dnia inocy przebywałem na planach jako statysta. Tam też dostałem pierwsze mikroepizody w produkcjach takich jak „Porady na zdrady”, „Reakcja łańcuchowa” czy „To tylko przyjaźń”.

Następnie na pewnym nocnym planie usłyszałem, że na drugi dzień jest rekrutacja do szkoły aktorskiej Machulskich. Trzeba było przygotować dwa wiersze, fraszkę i piosenkę. Wierszy nauczyłem się na planie, a piosenkę mogłem zaśpiewać autorską, ponieważ w Nidzicy grałem w kapelach Outremer czy Defenestration i parę utworów zdarzyło mi się napisać. Ten, z którego jestem najbardziej dumny, można znaleźć na YouTube, wpisując „Creeig — Bezmiar”. Stwierdziłem zatem, że po planie przejdę się na rekrutację. Czemu nie?



Fot. Tomek Kowalski

— Poszedłeś się i...

— Kiedy dotarłem prosto z planu, ujrzałem grono zestresowanych ludzi, którzy czekali przed szerokimi, starymi drzwiami. Między nimi przedzierał się drugoroczni, którzy dodatkowo zagęszczali atmosferę strachu i rozpacz opowieściami o tym, jak przerażający był ich etap rekrutacji. Ja, prawdę mówiąc, skupiony byłem na czymś innym. Na pustej kanapie. Usiadłem wycieńczony po całonocnym planie instynktownie położyłem głowę na oparciu i natychmiast usnąłem. Obudził mnie jeden z drugorocznych wiadomością, że jest moja kolej. Zerwałem się z kanapy i wbiegłem do środka. Powitało mnie grono uczniów na krzesłach, a na przedzie dyrekcja wraz z kadrą nauczycielską. Kazano mi śpiewać, tańczyć, a ze względu na moją atletyczną budowę robić pompki zdługoroczną siedzącą mi na plecach. Były też pytania z teoretycznej wiedzy o teatrze, a na końcu przyszła kolej na grę aktorską. Zdałem. Ledwo. Zostałem przepuszczony warunkowo. Warunkiem była dykcja. Jeżeli jej nie poprawię na koniec semestru, to wylecę. Podobno zrobiłem największy progres w grupie.

— Styszałam, że zapragnąłeś być aktorem po obejrzeniu „Władcy pierścieni”?

— Dokładnie tak było. Ta trylogia nie bez powodu zdobyła tyle Oscarów. Poruszyła moją dziecięcą wyobraźnię i wrażliwość i zakorzeniła się we mnie do dzisiaj. Staram się ją oglądać raz na 2-3 lata, razem z moimi znajomymi, równie jak ja zakochanymi w Śródziemiu. Wydaje mi się, że to świat fantasy Tolkiena pozwolił mi się oderwać od rzeczywistości, w której byłem małym, pulchnym chłopcem, i zabrał mnie do świata, gdzie wyobrażałem sobie siebie jako bohatera, który jest w stanie uratować świat przed zagładą. Między innymi to ten film nauczył mnie marzyć.

— Jesteś znany głównie z „Nieprzygotowanych”, produkcji o tematyce szkolnej, która była emitowana na YouTube. Jak to się stało, że zacząłeś grać w serialu?

— Casting. Dokładnie 5 etapów i 3 miesiące niepewności. Trzymali nas na dystans nawet po emisji pierwszych odcinków. Po 2 latach dowiedziałem się, że byłem pewniakiem od samego początku. Miła odmiana po setkach przegranych castingów wcześniej, prawda? W tej branży jest



Fot. Paweł Morek

Premiera książki „Kto powiedział ci, jak żyć?” miała miejsce w zeszłym roku

jednak dużo zmiennych, a ty masz wpływ mniej więcej na 50% z nich. Czasem ktoś niesamowicie zagra, ale jeżeli znajdzie się ktoś wyżej, komu nie pasuje twoja lewa brew, to niestety odrzucą cię bez mrugnięcia okiem.

Miałem raz sytuację, że nie wspominałem o swojej wcześniejszej popularności, a produkcja po 3 etapie castingu (wyjazdowego do Wrocławia) wzięła kogoś innego, bo jest youtuberem. Przyznam: najpierw się zdenerwowałem, a potem uśmiechałem.

— Jak się czułeś, kiedy ludzie zaczęli rozpoznawać cię na ulicy?

— Dziwnie. Jest to niesamowicie dziwne, szczególnie jeżeli rusza z taką prędkością. Przez bardzo długi czas broniłem się przed tym. Kiedy podchodzili do mnie ludzie z pytaniem o zdjęcie, miałem dziwne poczucie, że na to nie zasługuję. Przecież jestem taki sam jak wy, więc czemu chcecie robić sobie ze mną zdjęcia? Przyznam, że ciężko poradzić sobie ze sławą w młodym wieku. Amoże i w każdym? Tego nie wiem.

— Czy zajmowałeś się po „Nieprzygotowanych”?

— Trochę tego było. Świeżo po „Nieprzygotowanych” zacząłem produkcję własnego serialu „Dortmund Dart i księga opowieści”. Była to abstrakcyjna seria, inspirowana „Księgą niefortunnnych zdarzeń” z narratorem, który przebiegał czwartą ścianą i ingerował w losy bohaterów. Niestety, przez brak budżetu i brak zdolności do ich zdobywania serial skończył się na pilotażowym odcinku i kilku scenariuszach.

Potem zająłem się muzyką. Nagrałem 12 utworów, z czego upubliczniłem 5. Z3 jestem zadowolony. Kiedy i to mi nie poszło, przez wyobrażenie, jak łatwo przyszła popularność „Nieprzygotowanych”, skupiłem się na szlifowaniu innych umiejętności. W międzyczasie dalej grałem w serialach telewizyjnych. Prześlizgnąłem się przez „Na dobre i na złe”, „Na Wspólnej”, „Komisarza Alekxa”, „Ojca Mateusza” i miałem 2 sezony w serialu „Korona królów: Jagiellonowie” jako żaczek Uniwersytetu Krakowskiego. Było w międzyczasie też parę prób produkcji serialu razem z kolegami z branży, ale produkcja to ciężki kawał chleba, może nawet cięższy niż zdobycie pracy przez aktora. Mniej więcej wtedy stwierdziłem, że chcę opowiadać choćby nie wiem co i chcę to robić prosto z serca. Pisałem już od jakiegoś czasu scenariusze do filmów, seriali i gier i pomyślałem sobie, że istnieje coś, do czego nie potrzebuję takiego nakładu finansowego jak do wcześniejszych rzeczy. Pomyślałem o napisaniu książki. Usiadłem i zacząłem pisać. Pierwsze podejście skończyło się porażką. Okazało się, że nie jest tak łatwo napisać kolosa na 300 stron. A, i trzeba wiedzieć, o czym chcesz napisać. Uświadomiłem sobie, dlaczego „Władca pierścieni” był tak dobry. Nie skupiał się na elfach, magii i orkach, to tylko otoczka. Tolkien opowiadał nam o braterstwie, pokonywaniu przeciwności losu i osiągnięciu niesamowitych rzeczy przez zupełnie niepozornych bohaterów. On mówił o tym, co piękne w człowieczeństwie i że żadne okrucieństwo ani tyranizm tego nie zwycięży. Napisałem więc o lęku. Tym, którego my, ludzie, staramy się nie zauważać. Towarzyszył mi całe życie i paradoksalnie to on pomógł mi stać się prawdziwie dzielnym człowiekiem. Podobnie uczynił w przypadku moich głównych bohaterów, Grega i Dzieciaka.

— W zeszłym roku wydałeś książkę „Kto powiedział ci, jak żyć?”. Co możesz

zdradzić o fabule książki i procesie jej powstawania?

— Nie jest to pozycja dla każdego. Jest ciężka, mocno egzystencjalna, momentalnie brutalna. Jest w niej w większości mrok, ale kiedy już pojawia się światło, to świeci bardzo jasno. Jest dla tych, którzy odczuwają wewnętrzną potrzebę, by eksplorować własne wnętrza, by je poznać, a nawet zaakceptować. Właśnie dzięki tej ciężkości uważam, że człowiek po tej pozycji może poczuć się dużo lepiej z samym sobą.

Oficjalny opis ze strony Jastakiego.pl: „O tym, co w nas siedzi i co by było, gdyby wylazło na zewnątrz. Ludzkie traumy i lęki wiją w nas po cichu gniazda. Staramy się ich nie zauważać, a one kochają być niedostrzegalne, przynajmniej do momentu, kiedy nie stają się na tyle wielkie, by pożreć nas w całości. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak jest to niebezpieczne, głównie dlatego, że dzieje się to w sferze niedostrzegalnej ludzkiej natury.

Co jednak, gdybyś spotkał się z nimi twarzą w twarz?

Greg jest facetem po trzydziestce, przeżył już trochę i nie bardzo ma ochotę na więcej. Wszystko zaczyna wyglądać dla niego jednako. Codzienny wyrzyg tej samej monotonii i wszechogarniająca szarość codzienności. Niestety, gdy spotka tajemniczą kobietę w zatęchłym pubie, przekona się, ile jeszcze życie może mieć barw i jak ciemne mogą one być. Książkę można dostać w Empiku oraz większości księgarni cyfrowych. Dla chętnych także jest dostępna zapowiedź na YouTube lub Instagramie: hubert.jastak.

— Lubisz wracać do rodzinnego miasta?

— Uwielbiam. Chociaż robię to coraz rzadziej. Kiedy tylko przekraczam granicę Warmii i Mazur, czas magicznie zwalnia, a ja zaczynam instynktownie brać głębsze wdechy. Dopiero teraz doceniam to coraz bardziej. Co ważniejsze, jest tam moja kochana rodzinka, dzięki której jestem tym, kim jestem. I będę im za to zawsze wdzięczny.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA

NOWOBAŁTYCKA CORAZ BLIŻEJ?

Na planowaną od dawna ul. Nowobałtycką z niecierpliwością czekają kierowcy, którzy korzystają z obecnej ul. Bałtyckiej. Jest ona dwupasmowa tylko na odcinku od ronda OKS do okolic skrzyżowania z ul. Rybaki. Nowy przebieg drogi wojewódzkiej nr 527 ma znaczący wpływ na miasto i jego obszar funkcjonalny także ze względu na wyprowadzenie ruchu lokalnego i ponadlokalnego w kierunku węzła obwodnicy miasta Olsztyn-Południe, który usprawnia dojazd do drogi ekspresowej S7.

Miastu potrzebna jest więc nowa ulica, która ma biec równolegle do Bałtyckiej, po drugiej stronie torów. Będzie to swego



Fot. Zbigniew Wozniak

Budowa ul. Nowobałtyckiej to jedna z najważniejszych drogowych inwestycji w Olsztynie

rodzaju zachodnia obwodnica Olsztyna.

Wartość inwestycji szacowana jest na około 240 mln zł, z czego dofinansowanie wyniesie 176 mln zł. Różnicę będzie musiało pokryć

miasto. Projekt budowy ul. Nowobałtyckiej otrzymał status projektu strategicznego dla województwa warmińsko-mazurskiego. Przypomnijmy, że najpierw trzeba było rozwiązać

problem wywłaszczenia dwóch rodzin zamieszkujących w budynkach stojących na trasie nowej ulicy. Zajęło to kilka miesięcy. Ostatecznie w grudniu ubiegłego roku władze

Olsztyna uzyskały pozwolenie na rozpoczęcie budowy.

— BUDOWA NOWEGO PRZEBIEGU UL. BAŁTYCKIEJ JEST NIEZWYKLE ISTOTNA I OCZEKIWANA PRZEZ MIESZKAŃCÓW PÓŁNOCNO-ZACHODNICH OSIEDLI OLSZTYNA — MÓWI PREZYDENT ROBERT SZEWCZYK. — JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH CELÓW JEST POPRAWA BEZPIECZEŃSTWA MIESZKAŃCÓW LIKUS I GUTKOWA POPRZEC WYPROWADZENIE INTENSYWNEGO RUCHU Z WĄSKIEJ ULICY BIEGĄCEJ POŚRODKU TYCH OSIEDLI.

Poza tym to szansa na uzyskanie dostępu do terenów pod nowe osiedle w pobliżu Redykajna. Ratusz podkreśla, że budowa nowego przebiegu ul. Bałtyckiej wzmocniona wariantem obwodnicy Olsztyna poprowadzonym bliżej granic pozwoli uzyskać dodatkową przestrzeń inwestycyjną.

Obecnie władze miasta przygotowują się do rozpisania przetargu, który wyłoni wykonawcę tej inwestycji. — Za jej realizację odpowiada miejski wydział inwestycji — mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza. — Ze swojej strony złożył on wniosek o uruchomienie procedury przetargowej. Sam przetarg zostanie rozpisany jeszcze w styczniu. **GS**

POWIAT REAGUJE NA POMYSŁ POSZERZENIA GRANIC OLSZTYNA

— Będziemy na pewno wspierać gminę Purda w dążeniach do zachowania takiego stanu, jaki jest — stwierdził starosta Andrzej Abako odnosząc się do pomysłu poszerzenia granic stolicy Warmii i Mazur.

Będziemy na pewno wspierać gminę Purda w dążeniach do zachowania takiego stanu, jaki jest. Purda bardzo długo czekała na to, żeby dostać tereny do rozwoju i inwestycji. Robiła plany odnośnie do tych terenów, a teraz przychodzi ktoś i mówi: to teraz będzie moje. Trochę nie tak to jest w samorządzie. Nie po to tworzyliśmy samorządy, by jeden drugiemu coś zabierał — powiedział starosta Andrzej Abako na antenie Radia Olsztyn.

Przypomnijmy, że władze Olsztyna, które upatrzyły sobie 235-hektarowy teren znajdujący się w sąsiedztwie stolicy Warmii i Mazur i Jeziora Linowskiego, leżący na terenie gminy Purda. Ratusz chce urządzić na nim miasteczko prawne. Byłoby one nowym osiedlem Olsztyna, stanowiącym centrum usług z zakresu prawa i administracji sądowej dla mieszkańców całego regionu. Takie działanie wpisuje się nie tylko w strategię rozwoju mia-

sta, ale także województwa warmińsko-mazurskiego oraz miejskiego obszaru funkcjonalnego. Prezydent Szewczyk stwierdził, że stolica Warmii i Mazur gwarantuje „zrównoważony rozwój tego obszaru, który bezpośrednio przylega do największych osiedli”.

— Przez 30 lat samorządności i 25 lat powiatu żadna gmina nic sobie nie zabrała. W związku z tym dobrze by było, gdyby zachować ten stan, raczej przyjaźni niż robienia sobie wrogów. To byłby początek odkrajania — uznał starosta Abako i nieco przewrotnie dodał, że to ościennne gminy mogłyby wystąpić o przejęcie części terenów Olsztyna, podając przykład UWM i Stawigudy.

— DLACZEGO NIE MAMY PRZEJĄC KORTOWA Z UNIWERSYTETEM WARMIŃSKO-MAZURSKIM? JESTEM PRZEKONANY, ŻE GMINA STAWIGUDA STWORZY LEPSZE WARUNKI ROZWOJU UNIWERSYTETOWI — OZNAJMIŁ STAROSTA ABAKO.

REKLAMA

ZARZĄD POWIATU W ELBLĄGU

informuje, że od dnia 16 stycznia 2025 r. do dnia 6 lutego 2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A, wywieszony jest wykaz nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Elbląskiego, przeznaczonych do zbycia. Wykaz nieruchomości znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Elblągu pod adresem <https://bip.powiat.elblag.pl/>.

425see1-a-M

BURMISTRZ MIASTA BRANIEWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało wywieszone Zarządzenie Burmistrza Miasta Braniewa nr 4/2025 z dnia 13 stycznia 2025 roku w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu zawierającego nieruchomości gruntową przeznaczoną do sprzedaży na rzecz właścicieli lokali w wyniku realizacji roszczeń z art. 209a Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami.

525see2-a-M

Zaprotestowała już Rada Gminy Purda. „My, radni Rady Gminy Purda, w imieniu mieszkańców wyrażamy zdecydowany sprzeciw wobec inicjatywy pana Roberta Szewczyka, prezydenta miasta Olsztyna, polegającej na zmianie administracyjnych granic naszej gminy. Zamyśl ten oceniamy jako rażące naruszenie konstytucyjnego prawa samorządu do de-

cydowania o społeczno-gospodarczym rozwoju oraz planowania jego przyszłości. Jeśli zamiar prezydenta Olsztyna zostanie zrealizowany, będzie miał on dalekosiężne i bardzo dotkliwe skutki dla dochodów gminy” — twierdzą radni.

Władze gminy Purda zapowiadają zorganizowanie pikiet pod olsztyńskim ratuszem.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 16 stycznia 2025 r. do 7 lutego 2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Lubajny oraz na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl zamieszczono wykaz przeznaczonych do sprzedaży działek ewidencyjnych nr 128/75 i nr 129/49 o łącznej powierzchni 0,0928 ha, położonych w obrębie Lubajny.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. działek na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145, z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o ich nabycie w terminie do 28 lutego 2025 r.

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

625stsz-a-M

JEŹDZIMY PO PROSTU DO PRZYJACIÓŁ

To była jedna z tych trudnych rozmów, i to z dwóch powodów. Po pierwsze bardzo trudno rozmawiać o ludzkim bólu i cierpieniu, zwłaszcza kompletnie niewinnych dzieci. A po drugie jak rozmawiać z dwoma Bohaterami, którzy zamiast wynurzeń na swój temat stanowczo bardziej wolą zapakować do zielonego busa Dobro i zawieźć je na Ukrainę...?

— Co powoduje, że jedzie pan na Ukrainę?

— Jadę, bo tam jest wojna, a we mnie jest ogromna chęć pomocy — mówi Stefan Melnyk.

— Ale to jest przecież niebezpieczne...

— No jest... Tylko że ja wciąż pamiętam obrazy z pierwszych dni wojny, z granicy, gdy ci ludzie uciekali, jak to wyglądało... Do dziś mam skojarzenia ze zdjęciami z II wojny światowej, gdy patrzę zza płotu na obóz i więźniów, a sam stoję z drugiej, bezpiecznej strony.

— Dobrze. Jednak tu, w Polsce, ma pan uporządkowane życie. Ma pan żonę, dzieci... No i...? Co by było, gdyby, nie daj Boże, żona i dzieci zostały same?

— Niebezpiecznych sytuacji w moim życiu nie brakuje, bo jestem strażakiem ochotnikiem. Bardzo często wyjeżdżam do pożaru, do zawaleń czy do innych akcji. I też nie wiadomo, jak to się wszystko rozwinie, a brałem już udział w takich zdarzeniach, że naprawdę było ciepło.

— Marcin, pamiętam nasze rozmowy po poprzednich wyjazdach, zwłaszcza tę z kwietnia 2022 roku, kiedy wspólnie z olsztyńskim oddziałem International Police Association pojechaliście na Ukrainę zaraz po rosyjskiej agresji. Potem byłeś jeszcze kilka razy, ostatnio w listopadzie ubiegłego roku. A dziś szykujecie się do kolejnego wyjazdu. Co powoduje, że regularnie na Ukrainę wracasz?

— Bo trzeba pomóc zwykłym ludziom, którzy tam są, cierpią i czekają na nas. Dziś mamy tam swojego partnera, Caritas w Bereżanach. I widzimy, jak bardzo oni tych ludzi wspierają. Widzimy, co robią dla dzieci, dla tych wewnętrznych uciekinierów. Po prostu wiemy, że to ma sens. Dlatego jeździmy — mówi Marcin Nadolski.



Fot. Marcin Nadolski / archiwum prywatne

— Kiedy widzę dzieci w sierocińcach, które z powodu tej wojny straciły rodziców, mam podobnie — mówi Stefan. — Dlatego, mimo że taka wyprawa jest na pewno niebezpieczna, ale też wymaga od nas wielu przygotowań jeszcze przed wyjazdem, czasem wielu godzin oczekiwania na granicy — jadę. Bo gdy się tam dojeżdża i widzi wdzięczność tych dzieci, całe to zmęczenie natychmiast mija, odchodzi.

— Tak, potwierdzam — dodaje Marcin. — Wszyscy jeździmy do wspomnianego oddziału Caritasu, ale Stefan dodatkowo wspiera sierociniec, o którym, jak mi się zdaje, wszyscy zapomnieli! Natomiast Stefan i jego koledzy pamiętają, jadą do nich, nawet załatwili, by w budynku podłoga została położona — isami za wszystko zapłacili. W listopadzie wspólnie z Rotary Club Olsztyn i Rotary Club Giżycko zorganizowali dzieciom paczki, bo przecież zbliżało się Boże Narodzenie... Kiedy oglądamy zdjęcia i widzimy ich uśmiechnięte buzie, wiemy, że cokolwiek robimy, ma to sens. My z kolei zostawiamy soczki, musy owocowe we Lwowie, uznajomiej wolon-

tariuszki Lesi, która wysyła je następnie potrzebującym dzieciom. U nas jest ochrona danych osobowych, ale na Ukrainie działa to nieco inaczej, nie ma tylu obostrzeń. Otrzymaliśmy więc zdjęcia chorych dzieci, bywa, że też przewlekłe lub nieuleczalnie — z porażeniem mózgowym, zespołem Downa — z tymi naszymi podarkami. Jak widzisz coś takiego, to wiesz, że to, co robisz, ma sens i że warto to robić.

— Ponieważ sam jestem strażakiem, staram się w czasie wyjazdu pamiętać także o ukraińskich strażakach, wojskowych... Cokolwiek damy radę zabrać, przekazujemy konkretnej grupie bezpośrednio lub organizacjom, które im to przekażą — uzupełnia Stefan.

— Jak to się stało, że te wasze wyjazdy stały się regularne? Jak poszukujecie organizacji, z którymi wspólnie szykujecie transport darów?

M.N.: — Jeździmy jako grupa ludzi, która działa przy salce parafialnej Parafii Greckokatolickiej Pokrowa Matki Bożej w Olsztynie. To właśnie tam poznałem Stefana. I to jest pewien paradoks, bo wojna to coś

straszego, to jest straszny czas, i może to dziwnie zabrzmieć, ale dzięki tej wojnie, czy może raczej przez tę wojnę, poznałem świetnych ludzi, m.in. Stefana, ale też Jacka Starucha, panią Anię Farańczuk. To są ludzie, którzy też działają od samego początku i też jeżdżą z pomocą. Działamy razem, jeździmy do naszych braci z Ukrainy na przemiany, ale ostatnio tak się złożyło, że pojechaliśmy razem.

— A jak jedziecie, to do kogo konkretnie?

— Ja z Jackiem Staruchem do Caritasu w Bereżanach, Stefan najczęściej do Lwowa, ale też do szpitala w Truskawcu i do wspomnianego już sierocińca. Tak czy siak, nie jest to jakaś formalna grupa. Nie. To grupa prywatnych osób, którzy cały czas widzą w pomaganiu sens i pomagają, którzy uważają, że trzeba pomagać. No i staramy się organizować te wszystkie rzeczy, które możemy potem na Ukrainę zawieźć.

— Jak to organizujecie?

Sąd je bierzecie?

M.N.: — Po prostu prosimy różne instytucje, zwłaszcza producentów żywności, także Bank Żywności w naszym województwie. Poza tym na konto Cerkwi można wpłacać pieniądze, które następnie ksiądz przekazuje nam, a my idziemy razem do sklepu i kupujemy wszystko, co tam, na Ukrainie, jest potrzebne. To są poważne pieniądze, dzięki którym możemy naprawdę pomóc.

S.M.: — Ostatnio dołączył do nas także ksiądz Piotr Chmielecki, sercanin, który nie dość, że wypożyczył

nam busa, to jeszcze przekazał nam spore pieniądze na zakup różnych rzeczy.

— Gdy dostajecie pieniądze, jak decydujecie, co kupić?

S.M.: — Dostajemy zapotrzebowanie od strony ukraińskiej, bo oni wiedzą, kiedy przyjedziemy. Zazwyczaj to są pampersy, żywność dla dzieci, środki higieny osobistej — tego najbardziej brakuje. Wojna spowodowała, że na Ukrainie zmieniło się prawo, co ma zapobiegać sytuacjom, w których dary trafiały nie tam, gdzie rzeczywiście były potrzebne. Teraz jest tak, że strona ukraińska musi przygotować zestawienie rzeczy, które my wieziemy. Taka lista trafia do państwowego systemu, a my na granicy pokazujemy dokument — spis rzeczy, które wieziemy. Celnicy wprowadzają ten spis i informują, że te dary przekroczą granicę. A następnie Caritas, czyli odbiorca darów, ma trzy miesiące, żeby się z tego rozliczyć: gdzie trafiło, kto to dostał.

— Ten wasz ostatni wyjazd traktowałam jako szczególny, bo odbywał się na krótko przed mikołajkami i Bożym Narodzeniem.



Marcin Nadolski (z lewej)

I oglądałam zdjęcia z waszej wizyty, które jak dla mnie były wstrząsające. Nasze dzieci szukają w bucie lub pod choinką zestawów klocków, drogie zabawek, elektroniki — a tam na jednym ze zdjęć dziecko się cieszy z zamrożonej ryby...!

M.N.: — Inne dzieci dostały też ziemniaki. Albo kapustę... Dzięki czemu po prostu mają co jeść. Ten ostatni wyjazd był taki szczególny dlatego, że dzięki Rotary Club Olsztyn i Rotary Club Giżycko udało nam się zorganizować paczki dla tych dzieci — takie prawdziwe, w których jedyną żywnością były prawdziwe słodycze. Caritas w Bereżanach był nam szczególnie wdzięczny, bo jak nam powiedzieli, dzięki tym paczkom w ogóle mieli co tym dzieciakom, zwłaszcza sierotom po poległych żołnierzach, przekazać na Boże Narodzenie. Trzeba zaznaczyć, że Caritas w Bereżanach opiekuje się wszystkimi dziećmi, bez względu na status społeczny, wyznanie czy pochodzenie etniczne. A mieszkańcy Bereżan i okolic, gdy dowiedzieli się o naszych paczkach, sami, w miarę możliwości postanowili się zorganizować i tak powstała bardzo fajna akcja. Zwłaszcza że Cerkiew greckokatolicka używa tak jak my kalendarza gregoriańskiego, więc i mikołajki, i Boże Narodzenie obchodzimy w tym samym czasie.

— Czyli taka troszkę patchworkowa robota, za co was właśnie bardzo podziwiam. Za ten brak sformalizowanej organizacji, a mimo to realną pomoc.

S.M.: — Często dzielimy się towarami, bo nie mamy zbyt wiele miejsca na magazynowanie i po prostu nie chcemy, żeby zalegał i na przykład tracił termin ważności. Zatem ktokolwiek w danym momencie jedzie, my przekazujemy wszystko, co mamy i co oni mogą zabrać. Żeby jak najszybciej wszystko trafiło na Ukrainę.

M.N.: — Technicznie natomiast wygląda to tak, że z odpowiednim wyprzedzeniem ustalamy datę wyjazdu i na dwa tygodnie przed nim jeszcze niczego nie mamy. Po czym zaczynamy działać i nagle się okazuje,



Stefan Melnyk (trzeci z lewej)

tak jak na przykład ostatnio, że udało się zebrać tyle rzeczy, że musieliśmy jeszcze jeden bus do konwoju dołączyć, bo nie moglibyśmy wszystkiego zabrać. Nie zawsze dzieje się aż tak fajnie, ale zazwyczaj udaje się zebrać tyle, że samochody wypelnione są po brzegi.

S.M.: — Przy czym staramy się pomagać wszystkim potrzebującym. Tak było na przykład w ubiegłym roku, we wrześniu, gdy Dolny Śląsk nawiedziła powódź. Też zebraliśmy to, co było potrzebne, i zawieźliśmy.

M.N.: — To w ogóle było tak, że chłopaki dopiero co wrócili z Ukrainy, a tu powódź. Zabrali więc te wszystkie dary, które udało się zebrać, zapakowali i pojechali pomóc powożdzianom. Po prostu mają wielkie serce.

— Ale wróćmy na Ukrainę.

Jak oni reagują? Co mówią?

M.N.: — Ostatnio powiedzieli nam, że oczywiście oni się bardzo cieszą z tego, co im przywieźliśmy, że to dla nich bardzo ważne. Bo mogą pomagać tym przesiedleńcom wewnętrznym, w tym przede wszystkim dzieciom poległych żołnierzy, które uciekają ze wschodu wraz z natarciem i działaniami wojennymi, które akurat mają miejsce. A jednak najważniejsze jest dla nich to, że w ogóle

przyjeżdżamy, że pamiętamy o nich. Mam takie wrażenie, co zresztą widać po naszych działaniach, że przez sam fakt, że my przyjeżdżamy, pomagamy, ich lokalna społeczność też się bardziej angażuje i zaczyna się wzajemnie wspierać.

— Czyli ta pomoc jest zaraźliwa?

— Pączkuje — mówi ze śmiechem zazwyczaj bardzo poważny w takich rozmowach Marcin.

— Ja zostałem zarażony na samym początku — uzupełnia Stefan. — Po tym, co widziałem na granicy. Zwłaszcza te dzieci, które uciekały z matkami. Ktoś zasłabł, kogoś wynosili... To były bardzo drastyczne obrazy. Ogromne emocje, które chyba przeżywam do dziś.

— Jeśli nie mogę sama pojechać na Ukrainę, a chcę pomóc, co konkretnie powinnam zrobić?

S.M.: — Najlepiej wpłacić pieniądze na konto Cerkwi, a w tytule przelewu napisać, że to pomoc dla Ukrainy. Można też zakupić rzeczy i przekazać je nam. Wszystko dzieje się za pośrednictwem wspomnianej salki parafialnej, która działa od pierwszych dni wojny.

— A jeśli pomóc chce firma?

S.M.: — Najlepiej, by ktoś z firmy skontaktował się bezpośrednio z nami,



choćby poprzez Facebooka, na którym zawsze ogłaszamy, że szukamy się do wyjazdu. Wspominałem już obraku miejsca do magazynowania, zatem najlepiej byłoby, gdyby dary trafiały do nas krótko przed planowanym wyjazdem.

— A najniebezpieczniejsza sytuacja, jaka się wam przytrafiła?

S.M.: — Półtora roku temu jechałem z pomocą aż w Karpaty i niedaleko Iwano-Frankowska był nalożony. Otrzymaliśmy komunikat, że należy udać się do schronu, a my akurat byliśmy na obwodnicy Iwano-Frankowska. Do schronu nie bardzo chciało nam się jechać, więc po prostu ominęliśmy miasto i pojechaliśmy dalej. Ale to był moment, w którym wysoko nam adrenalina podskoczyła. Faktem jest jednak to, że bezpośrednio na front nie jeżdżymy, więc nie jest źle...

— Czy ta adrenalina uza-
leźnia?

S.N.: — Może i uzależnia. Ja jako strażak mam tak — wszyscy się śmieją — że na akcji mojej adrenaliny starczyłoby na pół wsi...!

M.N.: — Zazwyczaj Stefan używa nam swojego zielonego busa. Gdy tylko do niego wsiadamy, już poprawia mi się nastrój.

Mamy tyle dobrych wspomnień związanych z tym busiem, tyle fajnych rzeczy się w nim zadziało — mimo wojny... Ja sam na Ukrainie byłem już 15 razy, Stefan jeszcze więcej: ponad 20. Za każdym razem jedziemy do ludzi, którym pomagamy, którzy na nas czekają i na każdym kroku okazują wdzięczność... Widzimy, że nasze starania mają sens, zatem i nasze emocje są pozytywne. Fajnie jest już wtedy, gdy szybko uda nam się przekroczyć granicę — dojeżdżamy do niej o 4-5

godzinie nad ranem i raz czekamy 6 godzin, a raz 40 minut. Owszem, cały czas towarzyszy nam ogromne zmęczenie, bo zanim wyjedziemy, musimy wszystko do busów spakować, pilnując wspomnianej dokumentacji. Zaraz po przekroczeniu czuję więc duże zmęczenie, ale i pozytywne emocje, że kolejny raz udało nam się zorganizować, że jedziemy i że samochód jest sprawny.

— A bywa niesprawny?

M.N.: — Bywa. Raz popsuły nam się samochody na Ukrainie. Jednak dzięki zaangażowaniu ludzi, którzy nam pomogli i te samochody naprawili, za co nie chcieli pieniędzy, nawet po takich sytuacjach odczuwam pozytywne emocje. I zawsze będę tych ludzi pamiętał. A po tylu wyjazdach mamy tam już po prostu przyjaciół.

— Co powiedzielibyście takiemu mężczyźnie, który przeczytawszy tę rozmowę, waha się: pojechać czy jednak nie.

M.N.: — Pojechać czy nie to jest zawsze indywidualna sprawa i decyzja. Bo bywa różnie. Natomiast II wojna światowa trwała prawie 6 lat. Nikt nie wie, ile potrwa ta wojna. Ukraińcy naprawdę robią, co mogą, walczą ze wszystkimi siłami. A my uważamy, że trzeba robić swoje, trzeba pomagać, wspierać ich, bo ma to sens. Nie dajmy się dezinformacji, której celem jest skłócenie Polaków z Ukraińcami. Bo jak się pozna tego człowieka, porozmawia — natychmiast zauważy się, że to są normalni ludzie, bardzo fajni. Tyle że w tej chwili muszą walczyć z wrogiem.

— Ludzie, którzy zresztą niczego złego nie zrobili, żeby spotkało ich to, co spotkało...

M.N.: — Nikomu nie życzę, żeby kładać wieczorem dziecko spać, zastanawiał się, czy rano wszyscy domownicy obudzą się żywi. A oni tak mają już od prawie 3 lat.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Link do strony FB salki:
<https://www.facebook.com/profile.php?id=100079253701659>
Nr konta: 85 1090 2590 0000 0001 5315 5356 z dopiskiem „Pomoc Ukrainie”

W TROSCE O EUROPEJSKICH PACJENTÓW

Nowe unijne przepisy dotyczące oceny technologii medycznych otwierają nową erę dostępu pacjentów do innowacji. W niedzielę, 12 stycznia, weszło w życie rozporządzenie w sprawie oceny technologii medycznych (HTA), które znacznie poprawi dostępność innowacyjnych i skutecznych technologii medycznych dla pacjentów w całej Unii Europejskiej.

Nowe przepisy tworzą ramy UE dla oceny technologii medycznych, takich jak leki i wyroby medyczne, poprzez wspieranie współpracy i koordynacji między państwami członkowskimi UE. Pomoże to organom krajowym podejmować bardziej terminowe i świadome decyzje dotyczące cen i refundacji technologii medycznych oraz usprawni procedurę dla twórców technologii medycznych. Przyczyni się to do szybszego i szerszego dostępu pacjentów do nowych i skuteczniejszych innowacyjnych produktów.

— Wspieranie państw członkowskich i zapewnianie lepszego dostępu do opieki zdrowotnej opartej na dowodach i innowacyjnych technologiach ma kluczowe znaczenie dla pacjentów. Dzięki tym nowym przepisom wzmacniamy ogólnoeuropejską współpracę w zakresie zdrowia i wzmacniamy konkurencyjność ekosystemu zdrowotnego

UE. Pozwoli to państwom członkowskim i twórcom technologii medycznych zaoszczędzić cenny czas, wysiłek i zasoby oraz pomoże pacjentom w całej UE uzyskać terminowy dostęp do najskuteczniejszych i najefektywniejszych terapii i leków — uważa Teresa Ribera, wiceprzewodnicząca wykonawcza ds. czystej, sprawiedliwej i konkurencyjnej transformacji.

Jeden plik wniosków

Przepisy będą miały zastosowanie w przypadku firm ubiegających się o pozwolenie na dopuszczenie do obrotu swoich produktów poprzez wprowadzenie nowych i stałych ram UE dla oceny technologii medycznych, w tym poprzez wprowadzenie jednolitego pliku wniosków na poziomie UE dla wspólnych ocen klinicznych w celu zapewnienia łączenia zasobów na poziomie UE i wzmocnienia jakości naukowej HTA w całej UE przy jednoczesnym uniknięciu powielania ocen na poziomie krajowym.



Fot. Freepik

Pomogą także ustanowienie szybszych procedur wymaganych do ukończenia wspólnych ocen klinicznych w ciągu 30 dni od zatwierdzenia leku oraz systematyczne konsultacje z pacjentami i lekarzami podczas przygotowywania ocen, a także zaangażowanie i konsultacje interesariuszy HTA.

Jako pierwszy krok, począwszy od 12 stycznia, te nowe przepisy będą miały zastosowanie do wniosków o pozwolenie na dopuszczenie do obrotu nowego leku przeciwnowotworowego lub zaawansowanego produktu leczniczego terapii (ATMP). Przepisy

zostaną rozszerzone na leki sieroce w styczniu 2028 r., a od 2030 r. obejmą wszystkie nowe produkty lecznicze. Wybrane wyroby medyczne wysokiego ryzyka będą również oceniane od 2026 r.

Nowe ramy UE zastępują długotrwałą, finansowaną przez UE, opartą na projektach współpracy między państwami członkowskimi w zakresie oceny technologii medycznych przy jednoczesnym pełnym poszanowaniu odpowiedzialności państw członkowskich za zarządzanie ich usługami zdrowotnymi zgodnie z wymogami ich krajowego kontekstu.

Dlaczego?

Ocena technologii medycznych to naukowy, oparty na dowodach proces, którego celem jest informowanie o tworzeniu bezpiecznej i skutecznej polityki zdrowotnej poprzez podsumowanie informacji na temat kwestii medycznych, społecznych, ekonomicznych i etycznych związanych ze stosowaniem technologii medycznej.

Komisja Europejska przyjęła wniosek dotyczący rozporządzenia w sprawie oceny technologii medycznych 31 stycznia 2018 r. Przyjęte w grudniu 2021 r. rozporządzenie, będące kluczowym elementem strategii farmaceutycznej UE, weszło w życie w styczniu 2022 r. Ma zastosowanie od 12 stycznia 2025 r. W trakcie tego trzyletniego okresu przejściowego Komisja i państwa członkowskie przygotowały się, ustanawiając niezbędną strukturę zarządzania i opracowując dokumenty przygotowawcze w celu wsparcia skutecznego stosowania.

— Z zadowoleniem przyjmuję rozpoczęcie stosowania nowych przepisów UE dotyczących oceny technologii medycznych. Europejczycy pacjenci potrzebują szybszego dostępu do innowacyjnych i ratujących życie leków i wyrobów medycznych, a my jesteśmy o krok bliżej do urzeczywistnienia tego celu. Musimy teraz zadbać o to, aby te przepisy zostały w pełni wdrożone w całej UE — aby lepiej wykorzystać dostępne zasoby, zapewnić szybsze wejście na rynek produktów farmaceutycznych o niższych kosztach, mniej biurokracji i szybsze procedury administracyjne, aby włączyć je do systemów refundacji. Jest to kluczowe dla silnej europejskiej unii zdrowia, która przynosi korzyści obywatelom i wzmacnia konkurencyjność UE — mówi Olivér Várhelyi, komisarz ds. zdrowia i dobrostanu zwierząt.

OPRAC. MMB



NAJWIĘKSZA EKOLOGICZNA INWESTYCJA W OLSZTYNIE OFICJALNIE OTWARTA

W Olsztynie oficjalnie otwarto elektrociepłownię, która pozwoli pokryć około 35 proc. zapotrzebowania stolicy Warmii i Mazur na ciepło.

Obudowie nowej elektrociepłowni dla Olsztyna mówiło się już od kilku lat. Inwestycja jest konieczna, bo ciepła miasta nie dostarcza już kotłownia w fabryce Michelin, która miała około 50 proc. udziału w olsztyńskim rynku. Współpraca przedsiębiorstwa i miasta trwała 55 lat. Michelin modernizuje swoją fabrykę i rezygnuje z węgla. Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej szukało więc partnerstwa publiczno-prywatnego, a więc współpracy między miastem i prywatną firmą, zbuduje nową elektrociepłownię, a potem — z zachowaniem przez ratusz większości udziałów w niej — będzie ją

przez 25 lat eksploatować. Nowa elektrociepłownia jest kluczowa dla potrzeb miasta. Pozwoli zapewnić nie tylko ciepło dla mieszkań w połowie miasta, ale także rozwiąże śmieciowy problem. Energia ciepła w nowym zakładzie będzie bowiem pochodziła z paliwa, które już w Olsztynie powstaje z odpowiednio przygotowanych odpadów komunalnych.

Ta inwestycja — instalacja termicznego przekształcania odpadów — właśnie została oficjalnie otwarta. — Realizacja tak zaawansowanej technologicznie i kosztownej inwestycji nie byłaby możliwa bez zaangażowania dotacji z unijnych funduszy oraz zastosowania modelu part-



Fot. Mat. własne

nerstwa publiczno-prywatnego. Nie byłaby możliwa również bez otwartości lokalnej społeczności na tę inicjatywę. To mieszkańcy zdecydowali o tym, że w Olsztynie powinna powstać instalacja termicznego przekształcania odpadów. Projekt ten już teraz jest postrzegany jako wzorcowy przykład zielonej transformacji, z której korzyści od-

czują zarówno mieszkańcy, jak i środowisko naturalne — podkreśla Konrad Nowak, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Olsztynie.

ITPO to zaawansowany technologicznie obiekt, który w procesie termicznego przekształcania odpadów komunalnych, niezdatnych do recyklingu, generuje energię ciepłą i elektrycz-

ną. Dzięki rocznej wydajności przetwarzania 100 tys. ton odpadów energia odzyskana w ITPO pozwoli na pokrycie około 35 proc. zapotrzebowania Olsztyna na ciepło przy dodatkowej produkcji ponad 64 tys. MWh energii elektrycznej. Kluczowym efektem ekologicznym inwestycji jest wyeliminowanie składowania odpadów oraz ograniczenie emisji zanieczyszczeń. Całkowita wartość projektu wyniosła 883,7 mln zł. Projekt był realizowany przy wsparciu w postaci unijnych środków w ramach działania 2.2. Gospodarka odpadami komunalnymi z programu operacyjnego Infrastruktura i środowisko 2014-2020. Przyznana dotacja wyniosła 233,3 mln zł.

— Inauguracja instalacji termicznego przekształcania odpadów to wydarzenie przełomowe nie tylko dla Olsztyna, ale też dla całego regionu warmińsko-mazurskiego.

Dzięki nowoczesnej inwestycji odpady, które nie mogą być już ponownie wykorzystane, stają się źródłem energii cieplnej i elektrycznej, przynosząc wymierne korzyści mieszkańcom miasta. To rozwiązanie pokazuje, jak dzięki innowacjom i odważnym decyzjom można skutecznie łączyć potrzeby gospodarki odpadami z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego — stwierdził marszałek województwa Marcin Kuchciński.

CO, GDZIE, KIEDY?

OLSZTYŃSKIE KINA
Czwartek, 16 stycznia
REPERTUAR HELIOS
KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 11:40, 12:40, 13:40, 14:50, 15:30, 17:30, 18:15; PUTIN / napisy: 19:15, 21:20; BABYGIRL / napisy: 13:20, 18:45, 20:50 ; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 11:40, 13:00, 14:00, 14:20, 15:15, 17:00, 17:45; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 12:10, 15:00, 16:30 ; DALEJ JAZDA: 16:00, 18:30, 20:10 ; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 12:30, 16:20 ; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 19:30, 21:00 ; GLADIATOR II / napisy: 20:20

REPERTUAR MULTIKINO
SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 11:00, 12:10, 13:35, 14:45, 16:10, 17:20, 18:45, 21:20 ; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 12:20, 14:00, 15:00, 16:40, 17:40, 19:20, 20:20 ; BABYGIRL / napisy: 11:10, 18:05, 20:45; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 13:50, 16:25, 19:00, 21:00; PUTIN / napisy: 15:15, 18:30, 21:35; DALEJ JAZDA: 10:10, 13:20, 15:45, 17:50, 19:55; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 10:00, 11:30, 13:50, 16:10 ; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 14:15, 17:00; LISTY DO M. POŻEGNANIA I POWROTY: 12:30; RENIFER NIKO I ZAGINIONE SANIE MIKOŁAJA / familijny / dubbing: 10:00; GLADIATOR II / napisy: 10:10; WICKED / familijny / napisy: 20:15

REPERTUAR AWANGARDA
W pokoju obok - prod. Hiszpania, USA: godz. 17.45; Sztuka pięknego życia - prod. Francja: 17.45 ; Kiedy nadchodzi jesień - prod. Francja: godz. 17.45; The Outrun - prod. Niemcy: godz. 19.45; Babygirl - prod. USA: godz. 19.45; Dalej jazda! - prod. Polska: godz. 19.45

16 stycznia
SPOTKANIE AUTORSKIE Z HELENĄ PIOTROWSKĄ
Olsztyn
Spotkanie autorskie z Heleną Piotrowską i promocja książki „Księżę i winogrono”. W ramach spotkania Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Srebrne Marzenia w składzie: Hanna Fogel, Helena Piotrowska, Zofia Romanowska i Waldemar Chrzanowski zaprezentuje program literacko-muzyczny.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

17 stycznia
STOMIL CUP
Olsztyn
Będzie to najbardziej widowiskowa i emocjonująca odmiana piłki nożnej. Daniem głównym Stomil Cup 2025 będzie turniej profesjonalnych drużyn znanych kibicom piłkarskich z największych stadionów w Polsce i transmisji telewizyjnych. Do Olsztyna zawitają możliwie najlepsze drużyny, a popisy techniczne zawodników będą cieszyć oczy licznie zgromadzonej publiczności. Będzie to też okazja sprawdzenia się tutejszych piłkarzy z tymi występującymi w bardziej renomowanych klubach. Stomil Cup 2025 zainauguruje 80-lecie istnienia Stomilu Olsztyn. Kibice będą mieli okazję zobaczyć w akcji najlepszych zawodników swojego ukochanego klubu, a także porozmawiać z nimi czy zebrać autografy.
Godz. 8.00, Hala Widowiskowo-Sportowa Urania, al. Piłsudskiego 44.

17 stycznia
TAJEMNICE WSZECHŚWIATA - SCENARIUSZE NA KONIEC ŚWIATA
Olsztyn



Fot. mat. org.

Koniec świata to hasło pojawiające się co jakiś czas i ostatnio traktowane jest coraz mniej poważnie, mimo, że naturalne albo spowodowane katastrofy są tak samo prawdopodobne jak niegdyś. Nauka dziś pozwala na przewidywanie wielu katastrof, ale nasza cywilizacja jest na poziomie rozwoju takim, że wobec wielu niestety byłibyśmy wciąż bezsilni. W czasie prelekcji opowiem o katastrofach z przeszłości i okresach wielkiego wymierania, jakie spotykały naszą planetę. Opowiem o obecnych zagrożeniach związanych z Kosmosem, ale też tych związanych z siłami Natury. Wreszcie poruszę temat zagrożeń jakie sami stwarzamy dla siebie oraz innych żywych organizmów zamieszkujących Błękitną Planetę.
Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, al. Piłsudskiego 38.

17 stycznia
NOWOROCZNE KOLEĐOWANIE
Olsztyn
Koncert kołęd w wykonaniu studentów na kierunku Edu-

kacja Artystyczna w zakresie Sztuki Muzycznej Instytutu Muzyki na Wydziale Sztuki UWM w Olsztynie pod kierownictwem prof. Honoraty Cybuli i prof. Katarzyny Bujarkiewicz oraz chóru Apasjona-ta pod kierownictwem Anny Bułakowskiej.
Godz. 10.00, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

17 stycznia
WERNISAŻ WYSTAWY PT. „SZTUKA BEZ GRANIC”
Olsztyn
Autorami prac plastycznych są osoby pozbawione wolności z terenu Warmii i Mazur.
Godz. 17.00, Galeria Stary Ratusz WBP, ul. Stare Miasto 33.

17 stycznia
SPEKTAKL „KIM JEST PAN SCHMITT?”
Olsztyn



Fot. mat. org.

Wyobraź sobie sytuację, w której nagle odkrywasz, że jesteś kimś zupełnie innym niż dotychczas. Twój uporządkowany świat wywraca się do góry nogami, podczas gdy despe-

racko próbujesz odpowiedzieć sobie na jedno pytanie: kim tak naprawdę jestem? Bohater sztuki autorstwa Sébastiena Thiéry'ego odkrywa nagle, że jest kimś zupełnie innym. Ma inny zawód, inne ubrania i książki w mieszkaniu, on i żona inaczej się nazywają, a nawet mają dorosłe już dziecko. Świat w osobie Policjanta i Lekarza próbuje mu wmówić, że jest panem Schmittem, a zaprzeczenie temu może się dla niego źle skończyć... „Pan Schmitt” zaczyna lawirować i udaje kogoś, kim nie jest. Jednocześnie usiłuje nie zdradzić samego siebie i tego, w co wierzy. Mnożą się przez to absurdalne sytuacje, a także zabawne nieporozumienia.
Godz. 17.15, Aula Ceilk im. A. Wasilewskiej, ul. Kościńskiego 11.

17 stycznia
MASAFUMI KOSHIO, OLGIERD ZBYCHORSKI: KYO
Olsztyn
Wystawa prac Masafumiego Koshio oraz Olgierda Zbychorskiego „KYO”. Ideą prezentacji wystawy w olsztyńskiej Galerii Amfila-da jest promocja i zwrócenie uwagi na wyjątkową wartość oraz unikatowość kultury i twórczości związanej z Japonią oraz kaligrafią japońską. Prezentacja prac twórców dwóch na pozór odległych kultur we wspólnym dialogu i wspólnej, niespotykanej drodze twórczej.
Godz. 18.00, Galeria Amfila-da, ul. Dąbrowszczaków 3.

OGŁOSZENIA DROBNE | KONDOLENCJE

 **NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

 **PRACA**

dam pracę

ZATRUDNIĘ mężczyznę na emeryturze/rencie do prac gospodarczych - złotą rączkę. Praca w firmie w Olsztynie. Kontakt 501-131-407, 601-178-622

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 608-627-353

 **ROLNICTWO**

zwierzęta hodowlane

SKUP bydła rzeźne i eksportowe, wysokie ceny szybka płatność, 451-521-555

maszyny rolnicze

GRUBER 3,2m, talerzówka półzawieszana 2,8m, wał posiewny hydraulicznie składany 6,2m Vaderstad, wał posiewny ciągnany 4,6m, opryskiwacz zawieszany 600l- 12m, przewracarko-zgrabiarka - sprzedam tel.698-703-449.

PŁUG Overum trzy- i czterosobowy zagonowy, opryskiwacz zawieszany 1000l- 16m, podajnik zbożowy 12m, suszarnia do zboża, gruber 3,5m, gniotownik do zboża, rozrzutnik obornika Tandem - sprzedam tel.698-703-449.



USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
 **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
 **89 526 66 01, 605 665 909**
www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Pani Dyrektor

Elżbiecie Stankiewicz

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy z Rejonu Dystrybucji Olsztyn i Szczytno Energi Operatora Oddziału w Olsztynie

61250pb1-a-M

Koleżance **Ewelinie**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Domu Pomocy Społecznej „Mój Dom na Sielskiej”

70250pb1-b-M

Koleżance **Dorocie**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Domu Pomocy Społecznej „Mój Dom na Sielskiej”

70250pb1-a-M

Z RZĄDU I SAMORZĄDU



Radostaw Król, wojewoda warmińsko-mazurski

Każda podróż zaczyna się od kroku, a na Warmii i Mazurach tym krokiem jest zapewnienie każdemu mieszkańcowi możliwości dotarcia tam, gdzie chce i potrzebuje. Rok 2025 przynosi nam dobre informacje na temat kołowego transportu publicznego w naszym województwie. Dzięki Funduszowi Rozwoju Przewozów Autobusowych ponad 52,3 miliona złotych zasili nasz region, umożliwiając rozwój 529 linii autobusowych.

Nie jest tajemnicą, że czas, gdy niemal do każdej miejscowości docierał PKS, minęły bezpowrotnie. My jednak, zamiast popadać w nostalgję, działamy z myślą o przyszłości. Naszym celem jest przywrócenie komunikacyjnej solidarności, w której każda gmina, każdy powiat i każda miejscowość będą miały realne szanse na rozwój i integrację z resztą regionu.

Przeznaczenie środków na linie, które nie mają komercyjnego potencjału, to nasza odpowiedź na problem wykluczenia komunikacyjnego. To wsparcie dla młodych, by mogli bez przeszkód dotrzeć do szkół. To również ulga dla starszych, którzy chcą odwiedzić lekarza, i dla rodziców, którzy pragną, by ich dzieci miały możliwość rozwijania swoich pasji poza domem.

Popularność programu jest tak duża, że aby zaspokoić wszystkie zgłoszone przez samorządy potrzeby, musiałem zawniosko-

wać o dodatkowe środki z rezerwy w wysokości ponad 13 milionów złotych. Czekamy na decyzję ministerstwa i mamy nadzieję, że wsparcie zostanie przyznane, umożliwiając uruchomienie wszystkich planowanych linii.

Warmia i Mazury to nie tylko malownicze krajobrazy, ale też ludzie, którzy tu żyją i pracują. Dla nich warto wprowadzać zmiany, które sprawiają, że codzienne podróże stają się prostsze i bardziej dostępne. Bo każda z tych podróży to krok w stronę lepszej przyszłości naszego regionu.



Marcin Kuchciński, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

Spotkaliśmy się w Olsztynie, by wspólnie z przedstawicielami innych regionów graniczących z Federacją Rosyjską – również spoza naszego kraju – poszukać rozwiązań wyzwań, które w tym kontekście stoją przed nami. Nasze relacje z tym krajem zawsze były trudne, a po 2014 roku sytuacja w przygranicznych regionach uległa dalszemu pogorszeniu. W wyniku agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku musieliśmy wstrzymać wcześniejsze formy współpracy.

Chociaż współpraca z Rosją została zakończona, musimy patrzeć w przyszłość. Regiony graniczące z tym krajem potrzebują wsparcia, a istniejące polityki europejskie i krajowe muszą zostać dostosowane do nowych realiów.

Dzięki programowi „Interreg” Europa oraz wspól-

pracy z sąsiednimi krajami – Litwą, Łotwą, Estonią, Finlandią i Norwegią – mamy szansę na wypracowanie wspólnych rozwiązań, które umożliwią nam skuteczne stawianie czoła wyzwaniom. Wspólnie będziemy kształtować przyszłość naszych regionów i przygotowywać się do nowego okresu finansowania UE po 2027 roku.

Wierzę, że poprzez ścisłą współpracę na poziomie regionalnym, krajowym i europejskim uda nam się stworzyć fundamenty lepszej przyszłości. Jako marszałek województwa warmińsko-mazurskiego jestem gotów działać na rzecz wspierania naszych mieszkańców i przygranicznych regionów.



Maria Bąkowska, członkini Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

No cóż, czy to nam się podoba, czy nie, żyjemy w czasach zmian. Pesymizm porównują ostatnią dekadę do schyłku Imperium Romanum lub późnych lat 30. XX wieku. Optymiści – do początku wielkiej rewolucji przemysłowej, tym razem opartej na AI. Realisci zaś gorączkowo szukają sposobu na to, jak uchronić nas wszystkich przed populistycznym szaleństwem. A to niełatwe.

Prezydent Trump ogłosił, że najchętniej odkupiłby od Danii Grenlandię, a Kanadę po prostu wcielił do USA (jest takie znane niemieckie słowo: Anschluss...). Prezydent Austrii powierzył tekę premiera liderowi proro-

syjskiego ugrupowania, co z kolei wzmocniło notowania przedwyborcze niemieckiej AfD. A premier Orban, realizując putinowską misję wspierania PiS-u, udzielił trwałej gościny niejakiemu Romanowskiemu itp., itd....

Piszę o tym, bo Warmia i Mazury jak mało który polski region doświadczały konsekwencji wielkiej, choć nie zawsze mądrej polityki. W 2025 roku będziemy na to zwracali szczególną uwagę, czy to wspominając 80-lecie państwowości polskiej (pojałtańskiej, ale jednak polskiej!), czy to 500-lecie holdu pruskiego, tego wielkiego sukcesu dyplomacji Rzeczypospolitej. Historia bowiem uczy, że pewne decyzje, nawet jeśli zapadają daleko, odciskają potężne piętno na życiu narodów i pokoleń. Warto więc, by decyzje te podejmowali ludzie mądrzy i doświadczeni. Pamiętajmy o tym przy naszych majowych wyborach...



Mateusz Szauer, wicewojewoda warmińsko-mazurski

Uwaga, samorządowcy! Trwa nabór wniosków w ramach rządowego programu „Aktywny dzienny opiekun w gminie 2025”.

Głównym celem programu jest zwiększenie dostępności terytorialnej i finansowej miejsc opieki u dziennych opiekunów w gminach, na terenie których nie funkcjonują żadne instytucje opieki dla dzieci w wieku do lat 3. Działanie to w znaczny sposób przyczynia się

nie tylko do zwiększenia odsetka dzieci objętych opieką, ale także umożliwia łączenie życia zawodowego z rodzinnym i pozwala na zwiększenie zatrudnienia, zwłaszcza w przypadku kobiet. Program wspiera aktywizację zawodową rodziców, którzy dotychczas mierzyli się z brakiem dostępu do opieki instytucjonalnej.

„Aktywny dzienny opiekun w gminie” to w założeniu dwie dotacje: do 300 tysięcy złotych dla gminy na utworzenie maksymalnie 2 instytucji, a także do 8 tysięcy złotych na pokrycie kosztów bieżących funkcjonowania dziennego opiekuna. Budżet programu wynosi 60 milionów złotych i mogą wziąć w nim udział gminy, które określiły wysokość miesięcznej opłaty za pobyt dziecka na kwotę nie przekraczającą 1500 złotych – refundowanej w ramach programu „Aktywny rodzic”. Wnioski należy składać za pośrednictwem ePUAP do Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie. Nabór będzie trwać przez 6 tygodni od momentu ogłoszenia, tj. do 3 lutego włącznie.

Ubiegły rok pokazał, że województwo warmińsko-mazurskie potrafi się zmobilizować i efektywnie korzystać z programu, jednak pamiętajmy, że blisko 40 gmin z naszego regionu wciąż nie posiada jakiegokolwiek formy opieki dla dzieci do lat 3. Wspólnie zlikwidujemy zatem białe plamy, zapewniając opiekę najmłodszym mieszkańcom. Zachęcam wójtów i burmistrzów do składania wniosków. Wykorzystajmy tę szansę!

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.gazetaolsztynska.pl,
gdzie w zakładce „Opinie i publicystyka”
znajdziecie Państwo szereg
komentarzy osób
ze świata polityki.

SPRAWA HELPERA PRZED SĄDEM

Nie będzie przedsądowego umorzenia w sprawie afery stowarzyszenia Helper. A to oznacza proces.

Sprawa dotyczy stowarzyszenia Europejskie Centrum Wsparcia Społecznego „Helper” i prowadzonych przez nie domów opieki dla starszych osób, które działały w Olsztynie, a także w kilku innych miastach na terenie Warmii i Mazur. Stowarzyszenie prowadzili były poseł PiS Tomasz K., znany lepiej jako agent Tomek, i jego żona Katarzyna K.

Pieniądze na opiekę nad potrzebującymi daje państwo – za pośrednictwem wojewody – w formie dotacji dla samorządów, a te rozpisują konkursy na świadczenie określonych usług. Niektóre z nich wygrywał Helper.

W 2019 roku białostocki śledczy przedstawił kilkanaście zarzutów żonie agenta Tomka. Dotyczyły one m.in. założenia zorganizowanej grupy przestępczej i kierowania nią w latach 2010-2017, przywłaszczenia wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami mienia o łącznej kwocie blisko 33 milionów złotych oraz oszustwa w związku z nienależnym przyznaniem dotacji w wysokości ponad 71 milionów złotych na szkodę miasta Olsztyna i gmin Purda, Jedwabno i Reszel.

Zorganizowana grupa przestępcza pod pozorem realizowania zadań publicznych z zakresu pomocy społecznej miała wyłudzić z budżetu państwa oraz budżetu jednostek samorządu terytorialnego łącznie ponad 71 milionów złotych dotacji celowych, udzielonych na podstawie fikcyjnych faktur i innych poświadczających nieprawdę dokumentów.

Jako pierwsi skutki afery odczuli lokalni samorządowcy, albowiem śledczy postawili zarzuty władzom gmin, w których działały ośrodki pomocy prowadzone przez Helpera.

Pierwsze posiedzenie, które odbyło się 15 stycznia, dotyczyło wniosków obrońców m.in. byłego prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza o umorzenie postępowania karnego „z uwagi na oczywisty brak faktycznych podstaw oskarżenia”. Sąd nie uwzględnił tego wniosku.

KOBUŁTY: ZOSTAŁY TYLKO WIEŻA I PAMIĘĆ

Kobułty to Mazury z katolickim kościołem w środku wsi. Wieś leży ledwie 10 kilometrów od Biskupca i aż 30 od Szczytna, ale od zawsze należała do powiatu szczycieńskiego, bo to kraniec Mazur. Na północ od wsi zaczyna się już historyczna Warmia.

Mieszkali tam Mazurzy i Warmiacy, dlatego też stały tam dwa kościoły. Mieszkańców wsi dzieliła wiara, ale i katolicy, i ewangelicy uważali się w większości za Niemców. W plebiscycie z 1920 roku za pozostaniem w Prusach Wschodnich zagłosowało 420 mieszkańców wsi, podczas gdy Polska otrzymała 20 głosów. We wsi od XVI wieku dominowali ewangelicy. Parafia katolicka powstała dopiero w 1894 roku, a kilka lat później w środku wsi postawiono katolicką świątynię.

Maseczki w wieży

W 1945 roku Rosjanie zabili we wsi kilka osób, kilka kolejnych wywieziono do Rosji. Aż 46 mieszkańców wsi zginęło, walcząc w szeregach Wehrmachtu. Tuż po II wojnie światowej w Kobułtach nadal dominowali protestanci. W 1950 roku parafia ewangelicko-augsburska liczyła jeszcze 610 wiernych. Potem Mazurzy (Niemcy) zaczęli wyjeżdżać do RFN. Ostatnia mazurska rodzina wyjechała w 1979 roku. Kościół od lat 80. XX wieku stał pusty. Przetrwał do lat 90., po czym zawalił się.

Z XIX-wiecznej świątyni w miarę dobrym stanie zachowała się tylko wieża. Gdy ewangelicy



Fot. Igor Hrywna

przekazali ruinę gminie Biskupiec, powstał pomysł, by urządzić w niej izbę pamięci. I tak się stało w 2021 roku.

„Zgromadzone eksponaty nie muszą być kojarzone z czymś odległym, świadczą o tym charakterystyczne

opisy przygotowane przez opiekunkę izby, panią Elżbietę Kostkę, w oparciu o relacje darczyńców. I tak np. porcelana z Chodzieży nie jest tylko estetycznym przedmiotem użytkowym, ale niesie ze sobą historię konkretnej rodziny i wcześniejszych właścicieli, a także rzuca światło na niełatwą przeszłość wsi, a nawet całego kontynentu” — napisali na stronie Instytutu Północnego im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie Tomasz Sikor i Artur Sobiela.

Kolekcja zgromadzona jest na trzech poziomach wieży. Na parterze znajdziemy informacje dotyczące samych Kobułt i budynku kościoła. Na dwóch kolejnych, zwiedzając, przechodzimy od ogółu do szczegółu, oglądając narzędzia rolnicze, dewocjonalia, zdjęcia, ekspozycje poświęcone lokalnej OSP, szkole tysiąclatce oraz wiele różnych pamiątek, które można było do niedawna zobaczyć w domach okolicznych mieszkańców. „Co ciekawe, zadbano o uwiecznienie historii najnowszej, o czym świadczą maseczki szyte lokalnie w czasie pandemii COVID-19” — piszą wspomniani autorzy.

Kobułty, Malbork, Kórnik. Łączy je jeden człowiek
Udział w budowie kościoła miał Karl Friedrich

Schinkl (1781-1841), niemiecki architekt, projektant i malarz. To on w latach 1827-1828 zaprojektował pierwszy w Prusach dom handlowy (budynek w końcu nie powstał).

Pracował też dla pruskiej rodziny królewskiej i nadzorował roboty konserwatorskie na zamku w Malborku. Jego szkice wykorzystano przy przebudowie zamku w Kórniku. Zaprojektowany przez Schinkla kościół ewangelicki w Lidzbarku Warmińskim jest obecnie wykorzystywany jako cerkiew prawosławna.

W kościele znajdowało się kilka bardzo cennych zabytków, między innymi cykl rzeźb Droga Krzyżowa pochodzących z ok. 1600 roku. Udało się je uratować. Część trafiła do muzeum w Szczytnie, część do kościoła ewangelickiego w Sorkwicach. Również tam przekazano dwie tablice z nazwiskami parafian poległych w czasie I wojny światowej.

W centrum wsi zachował się obelisk upamiętniający poległych w trakcie I wojny światowej. Pierwotnie opatrzone go niemieckim napisem „Pamięci naszych poległych 1914-1918”. WPRL tablicę wymieniono na nową. Teraz obelisk jest poświęcony „Polakom poległym i pomordowanym

za wiarę i ojczyznę na Warmii i Mazurach”.

Rower zamiast pociągu

W 1908 roku, kiedy zbudowano połączenie Czerwonka — Szczytno przez Biskupiec, do Kobułt dotarła kolej. Linię zamknięto w 1994 roku, a zlikwidowano ostatecznie w 2014 roku. Od 2019 roku przez cztery lata na odcinku Szczytno — Biskupiec powstawała asfaltowa ścieżka rowerowa długa na ponad 40 kilometrów. Wzdłuż ścieżki są miejsca postojowe, stacje naprawcze dla rowerów, punkty widokowe i tablice edukacyjne. Zachowało się przy niej kilka dawnych stacji kolejowych, także w Kobułtach.

„Wśród miejsc opisanych w »Zapomnianych liniach kolejowych Warmińsko-Mazurskiego« jest kilka takich, które dostały lub dostają nowe życie. Należy do nich dawna stacja (potem przystanek) Kobułty przy linii 262 Szczytno — Biskupiec Reszelski z dworcem na czele. Właściciele tego miejsca remontują dworzec, przywracając mu dawną świetność. I to zgodnie z pierwotnym wyglądem budynku! Jestem zachwycony efektami” — napisał na Instagramie Tomasz Stochmal, autor wspomnianej książki.

IGOR HRYWNA

KRÓLEWSKI ROMANS NA MAZURACH?

Pruska królowa Luiza (1776-1810) otrzymała od Napoleona różę. Wtedy kokieterijnie odpowiedziała, że wolalaby, żeby Bonaparte zamiast kwiatka pozostawił Prusom twierdzę w Magdeburgu. — Gdyby król pruski zapukał do pokoju trochę później, być może musiałbym mu zostawić Magdeburg — tak skomentował później tę rozmowę cesarz Francuzów. Według legendy ta rozmowa i to, co nie zdarzyło się potem, miały mieć miejsce na



Fot. Wikipedia

plebanii kościoła w leżących 10 kilometrów na wschód od Szczytna Jerutkach.



Fot. Igor Hrywna

Tamtejszy kościół ewangelicki z 1734 roku do dzisiaj zachwyca połączeniem białych i czarnych belkami. Zachowała się także (choć

w kiepskim stanie) plebania. To w niej według legendy mieli się spotkać królowa Prus Luiza i cesarz Napoleon. Jak w każdej legendzie, i w tej



jest ziarno prawdy. Faktycznie królowa Luiza spotkała się z Napoleonem, ale w Tylży. W Jerutkach jednak była. Tyle że nie z Napoleonem, a z mę-

żem i królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III. A z kim i gdzie romansował w ówczesnych Prusach Napoleon Bonaparte? Ano z polską szlachcianką Marią Walewską. W XVIII-wiecznym pałacu w Kamieńcu Suskim koło Iławy razem spędzili kilka upojnych tygodni. Pałac nazywano wschodniopruskim Wersalem. Było w nim tyle pokoi, ile dni w roku. 22 stycznia 1945 roku pałac spalili radzieccy żołnierze.

IGOR HRYWNA

CHORZÓW „WYGRYZIE” WARSZAWĘ?

PIŁKA NOŻNA Na polskich stadionach zapadła zimowa cisza, ale w niektórych gabinetach atmosfera zrobiła się ostatnio bardzo gorąca. Głównym powodem zamieszania jest wybór stadionu, na którym biało-czerwoni będą w tym roku rozgrywać ważne mecze.

Sila futbolu jest przeogromna, o czym świadczy chociażby fakt, że do FIFA należy więcej krajów niż do ONZ. Taki stan rzeczy Międzynarodową Federację Piłki Nożnej stawia nawet nie w uprzywilejowanej pozycji, a w pozycji hegemonu, z którym muszą się układać nawet najważniejsze państwa świata. I to układać z nogami lekko ugiętymi w kolanach, by przypadkiem szefów FIFA czymś nie urazić.

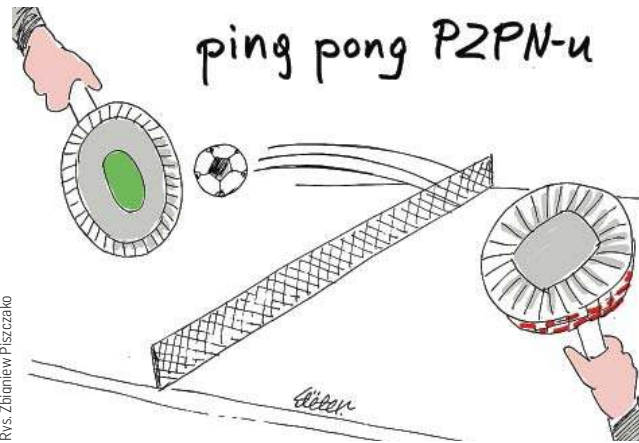
NAJWIĘKSZE DOCHODY PIŁKARSKIEJ CENTRALI PRZYNOSZĄ MISTRZOSTWA ŚWIATA, BO WCIĄŻ SĄ CHĘTNI SPORO ZAPŁACIĆ I NA WIELE SIĘ ZGODZIĆ, BYLE TYLKO ZORGANIZOWAĆ MUNDIAL.

I zazwyczaj finansowo fatalnie na tym wychodzą, bo po wydaniu miliardów dolarów zostają z długami i niepotrzebnymi stadionami, że przypomnimy chociażby największy stadion wybudowany na Mundial w Brazylii, który ostatecznie został zaadaptowany na... parking. Oczywiście FIFA swoje miliardy, m.in. ze sprzedaży praw telewizyjnych, zarobiła. Warto przypomnieć, że jeszcze jakieś 20 lat temu jej zyski liczone były jedynie w setkach milionów...

Mocną pozycję - oczywiście winnej skali - ma także PZPN, który jest najbogatszym nad Wisłą związkiem

sportowym, ale to nie znaczy, że lubi te pieniądze wydawać. Skoro są kraje gotowe zapłacić fortunę za organizację MŚ, to może ten mechanizm przenieść na polskie podwórko? Czyli reprezentacja zagra na tym stadionie, który będzie tańszy, a może wręcz jego właściciele zapłacą za honor goszczenia Roberta Lewandowskiego i kolegów? A że stadion będzie mniejszy i gorzej położony? Cóż, kibic wszystko zniesie, najważniejsze, by się kasa zgadzała.

W opublikowanym poniżej tekście autor krytykuje ministra sportu za to, że reprezentacja może opuścić Stadion Narodowy i przenieść się do Chorzowa, co dla kibiców z Olsztyna i Elbląga będzie sporym utrudnieniem. Oczywiście będzie, tylko dlaczego tego argumentu nie bierze pod uwagę Polski Związek Piłki Nożnej? Dlaczego nikt tam nie pomyśli: „Warszawa jest co prawda droższa, ale to jednak centrum Polski, więc kibicom będzie łatwiej dojechać na stadion”. Odpowiedź jest prosta - bo ciężkim losem kibiców nikt się tam nie przejmuje. Kasa ma się zgadzać, a że wybory prezydenckie za pasem, więc można twardo negocjować, ponieważ odejście reprezentacji z warszawskiego stadionu mogłoby być problemem dla Rafała Trzaskowskiego, który jest przecież prezydentem Warszawy.



STĄD PRZEDŁUŻAJĄCE SIĘ NEGOCJACJE - CO PRAWDA JUŻ WE WTOREK PZPN MIAŁ WYBRAĆ STADION, KTÓRY W TYM ROKU ZASZCZYCI SWOJĄ OBECNOŚCIĄ REPREZENTACJA POLSKI, JEDNAK W OSTATNIEJ CHWILI COŚ SIĘ ZMIENIŁO, CHOCIAŻ PODOBNO ZE ŚLĄSKIM WSZYSTKO BYŁO JUŻ DOGADANE.

Sekretarz generalny PZPN Łukasz Wachowski wyjaśnił, że negocjacje wciąż trwają, a w grę wchodzi Warszawa i Chorzów. - To perspektywa kilku dni, kiedy sprawa się wyjaśni - dodał (cytujemy za Polską Agencją Prasową). - Biorąc pod uwagę, że ostatnio reprezentacja grała - co do zasady - wszystkie mecze na PGE Narodowym w Warszawie, chcieliśmy wyjść trochę do kibiców w Polsce. Mieliśmy takie sygnały od wielu środowisk i interesariuszy w Polsce. Dlatego

podjęliśmy decyzję, że nie ograniczymy się tylko do ofertowania jednego obiektu, ale wyjdziemy z tą ofertą szerzej. Dlatego mamy dwóch potencjalnych gospodarzy tych meczów. Nie chodzi o to, żeby wywołać jakiś niezdrowy efekt konkurencji pomiędzy tymi podmiotami, ale pamiętajmy, że to są imprezy prestiżowe i chcemy, że były w ten sposób traktowane również od strony naszych kontrahentów. Rozmawiamy, ale też czekamy na jak najlepszą ofertę z punktu widzenia naszej federacji.

Swoją drogą coś tu zgrzyta, bo przecież wiadomo, że PZPN przede wszystkim nie chciał się zgodzić na większe koszty wynajęcia Narodowego, a tymczasem sekretarz Wachowski o pieniądzach nic nie mówi, tylko o „wyjściu do kibiców” i rezygnacji z „ofertowania tylko jednego obiektu”.

Dzisiaj w Chorzowie Wachowski i prezes Cezary Kulesza będą rozmawiać z szefami Śląskiego, po czym

wnajbliższym czasie podobne negocjacje odbędą też na Narodowym w Warszawie. Sekretarz generalny PZPN zapowiada, że ostateczna decyzja zapadnie w ciągu kilku najbliższych dni.

Bez względu jednak na to, który obiekt zostanie wybrany, i tak nie będzie gospodarzem wszystkich meczów reprezentacji Polski w tym roku. Prawdopodobnie będą to aż trzy stadiony. - W 2025 roku zagramy sześć meczów usiebie - cztery eliminacyjne i dwa towarzyskie. Na pewno jednego meczu eliminacji MŚ nie może być w Warszawie, bo w terminie wrześniowym Stadion Narodowy jest zajęty na inną komercyjną imprezę. Pamiętajmy też, że Gdańsk jest domem dla reprezentacji kobiet, a Wrocław będzie w maju gospodarzem finału Ligi Konferencji UEFA. Staramy się więc to jakoś mądrze podzielić pomiędzy nasze stadiony, a jest oczywiście jeszcze Poznań - przypomniał sekretarz generalny federacji. - Dlatego zakładaliśmy taki scenariusz, że będzie wybrany stadion, który przyjmie większą część meczów eliminacji mistrzostw świata, ale na pewno z meczami towarzyskimi pojedziemy na inne areny w Polsce. Z pewnością nie będzie takiego schematu, jak do tej pory, że wszystko odbywało się na jednym obiekcie.

Podczas wtorkowego zebrania piłkarskim działaczom udało się jednak coś ustalić - zdecydowano,

że Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów PZPN odbędzie się nie w sierpniu, gdy kończy się kadencja Kuleszy, ale już 30 czerwca. Podczas Walnego wybrane zostaną władze piłkarskiej centrali na kolejną czteroletnią kadencję. Wiadomo, że o reelekcję będzie ubiegał się Kulesza, natomiast jak na razie nie są znani jego ewentualni kontrkandydaci.

ARTUR DRYHYNICZ

REPREZENTACYJNY ROZKŁAD JAZDY

- **21 marca:** Polska – Litwa (el. MŚ)
- **24 marca:** Polska – Malta (el. MŚ)
- **6/7 czerwca:** mecz towarzyski
- **10 czerwca:** Finlandia – Polska (el. MŚ)
- **11 czerwca:** Polska - Gruzja (ME U-21)
- **14 czerwca:** Portugalia - Polska (ME U-21)
- **17 czerwca:** Francja - Polska (ME U-21)
- **4 lipca:** Niemcy - Polska (ME kobiet)
- **8 lipca:** Polska - Szwecja (ME kobiet)
- **12 lipca:** Polska - Dania (ME kobiet)
- **4 września:** Hiszpania/Holandia – Polska (el. MŚ)
- **7 września:** Polska – Finlandia (el. MŚ)
- **8/9 października:** mecz towarzyski
- **12 października:** Litwa – Polska (el. MŚ)
- **14 listopada:** Polska – Hiszpania/Holandia (el. MŚ)
- **17 listopada:** Malta – Polska (el. MŚ)

STADION NARODOWY I... WSTYD PAŃSTWOWY

Władze Stadionu Narodowego podwyższyły tak bardzo opłaty za mecze piłkarskiej reprezentacji Polski, że PZPN podjął decyzję o tym, iż jeżeli dalej będzie się od niego żądać takich horrendalnych kwot, to Biało-Czerwoni nie będą grać w Warszawie, tylko na Stadionie Śląskim i w innych miastach. Na naszych oczach dzieje się szaleństwo, bo przecież Sta-

dion Narodowy, który z niezrozumiałych względów nie został stworzony również jako lekkoatletyczny (minimalnie większe pieniądze, a mógłby być areną mistrzostw świata i Europy w dyscyplinie słusznie nazywanej królową sportu), został zbudowany specjalnie na futbolowe Euro 2012. Jasne, że odbywają się tam koncerty muzyczne, ale stanowi to dodatkowe źródło

dochodu, a nie jest i nie może być zasadniczym celem funkcjonowania! Tak, odbywa się tam również Speedway Grand Prix, a więc jedna z rund żużlowych indywidualnych mistrzostw świata, ale tylko raz w roku. Generalnie wiadomo: Stadion Narodowy równa się piłkarska reprezentacja Polski. Tymczasem podległy rządowi zarząd Stadionu Narodowego potrak-

tował polską reprezentację tak samo komercyjnie jak gwiazdy estrady. To doprawdy kuriozum. Czytam wypowiedzi ministra sportu, że Stadion Narodowy to „dom reprezentacji Polski”. Pięknie, tylko dlaczego wada tak podnosi czynsz w tym domu? To rzeczywiście sztuka zrobić dostojnie z niczego wielki problem i wywołać wściekłość kibiców oraz

ogólnonarodową debatę. To kolejny dowód kompletnego braku empatii w odniesieniu do zwykłych fanów piłki. Czy trzeba tłumaczyć urzędnikom i ich szefom ABC polskiej geografii? Owszem, tak. To dla nich wstyd, ale wytłumaczyć: stolica jest położona w centrum państwa, a to powoduje, że kibicom z Olsztyna czy Elbląga, ale też ze Szczecina czy Gdańska, znacznie łatwiej



będzie dotrzeć na mecz Biało-Czerwonych na Stadion Narodowy niż na Stadion Śląski. To proste jak konstrukcja cepa. Szkoda, że nie dla wszystkich.

RYSZARD CZARNECKI

CEL: ZDROWIE ORAZ KOLEJNE REKORDY

LEKKA ATLETYKA\\ Wysoko zawiesiłam sobie poprzeczkę. W 2025 roku chciałabym pozostać w zdrowiu i cały czas bić rekordy życiowe - powiedziała Natalia Bukowiecka, która zajęła drugie miejsce w plebiscycie na najlepszego sportowca Polski w 2024 roku.

Bukowiecka, która dotychczasowe sukcesy odnosiła pod panieńskim nazwiskiem Kaczmarek, w październiku wzięła ślub z kulomiotem Konradem Bukowieckim (AZS UWM Olsztyn), z którym jest związana od kilku lat. Później poślubną parę spędziła w Nowym Jorku oraz na karaibskiej wyspie Aruba. Jesienią Bukowiecka była na zgrupowaniach w Potchefstroom w RPA oraz w portugalskim Monte Gordo. Obecnie szykuje się do startów w sezonie halowym.

- W przeciwieństwie do poprzedniego roku planuję biegać w hali. Mam nadzieję, że zdrowie mi na to pozwoli. Na razie czuję się dobrze. Na treningach też wygląda to dobrze. Miałam długą przerwę po poprzednim sezonie. Mam wrażenie, że była mi ona potrzebna. Zwłaszcza psychicznie. Naprawdę odpoczęłam i mam dużo energii do dalszych działań - zadeklarowała.

Najważniejszymi imprezami w sezonie halowym będą mistrzostwa Europy w holenderskim Apeldoorn (6-9 marca) oraz mistrzostwa świata w chińskim Nankinie (21-23 marca).



W 2024 roku Natalia Kaczmarek była jedną z gwiazd Memoriału Ludwиковskiego w Olsztynie

Bukowiecka zrezygnuje z udziału w tych drugich zawodach, gdyż kolidują z jej przygotowaniami do sezonu letniego. - Dla nas sprinterów ważne są mistrzostwa świata sztafet, które w maju odbędą się w Guangzhou - wyjaśniła przyczyny nieobecności w Nankinie.

W 2023 roku Bukowiecka w biegu na 400 m zdobyła srebrny medal mistrzostw świata w Budapeszcie. 2024 rok był dla niej jeszcze bardziej udany, gdyż wywalczyła złoto mistrzostw Europy w Rzymie, brąz igrzysk olimpijskich w Paryżu oraz poprawiła rekord Polski w biegu na 400 m, który od 48 lat należał do Ireny Szewińskiej. 20 lipca podczas mityngu Diamentowej Ligi w Londynie uzyskiwała czas 48,90.

Lekkoatletka nie wyklucza, że 2025 rok będzie jeszcze lepszy w jej wykonaniu. - Na pewno wysoko zawiesiłam sobie poprzeczkę. Chciałabym pozostać w zdrowiu i cały czas bić swoje rekordy życiowe, co nie będzie łatwe, ale wierzę w to, że wciąż mogę się rozwijać. Na tę chwilę to są moje najważniejsze cele - podkreśliła.

Najważniejszymi zawodami w 2025 roku będą mistrzostwa świata w Tokio, które potrwają od 13 do 21 września. Zawodnicy będą rywalizować na stadionie, gdzie w 2021 roku odbyły się igrzyska olimpijskie, które były bardzo udane dla polskich sportowców.

- To jest główna impreza w sezonie letnim. Mam już minimum. Mam nadzieję,

że będę mogła na nie pojechać i polska sztafeta również się zakwalifikuje. Nie chcę deklarować, że zdobędę medal, ale powalczę o wysoką pozycję - zapewniła Natalia Bukowiecka.

W 2024 roku lekkoatleci musieli przygotować szczyt formy na rozgrywane na przełomie lipca i sierpnia igrzyska olimpijskie w Paryżu, a w tym roku impreza docelowo odbędzie się pod koniec sezonu. - Po prostu odpowiednio trzeba będzie zaplanować szczyt formy. Myślę, że trenerzy się tym zajmą. Niestety, MŚ sztafet są dosyć wcześnie, a tam też powinniśmy biegać szybko. Jednak później można zbudować drugi szczyt formy, więc sądzę, że nie będzie to żaden problem. Zwłaszcza

że w poprzednich latach w finałowym mityngu Diamentowej Ligi padały rekordy świata, więc myślę, że wszyscy zawodnicy się dobrze przygotują - stwierdziła Bukowiecka.

Lekkoatletycznym odkryciem 2024 roku była 17-letnia Anastazja Kuś z AZS UWM Olsztyn, która czasem 51,89 poprawiła rekord Polski do lat 18 w biegu na 400 m oraz zdobyła złoty medal mistrzostw Europy U-18. Nawet Bukowiecka w jej wieku osiągała znacznie gorsze rezultaty. - Na pewno jest bardzo utalentowana. Pobila rekord Polski, więc można powiedzieć, że jest najlepsza w historii. Nie wiadomo, czy nadal będzie biegać tak szybko. Każdy rozwija się inaczej i to zależy od bardzo wielu czynników. Natomiast życie jej tego i na pewno ma takie możliwości - oceniła mistrzyni Europy.

W tym roku Bukowiecka - oprócz startów na 400 m - chce też rywalizować na krótszym dystansie. - Planuję biegać na 200 metrów, bo chciałabym zwiększyć swoją szybkość i poprawić pierwszą część dystansu - zakończyła rekordzistka Polski. **PAP**

SPRINTEM

TENIS\\ Ciekawsze wyniki 2. rundy singla kobiet turnieju Australian Open w Melbourne: Magdalena Fręch (Polska, 23) - Anna Blinkowa (Rosja) 0:6, 6:0, 6:2; Laura Siegemund (Niemcy) - Zheng Qinwen (Chiny, 5) 7:6 (7-3), 6:3; Aryna Sabalenka (Białoruś, 1) - Jessica Bouzas Maneiro (Hiszpania) 6:3, 7:5; Jessica Pegula (USA, 7) - Elise Mertens (Belgia) 6:4, 6:2; Coco Gauff (USA, 3) - Jodie Burrage (W. Brytania) 6:3, 7:5; Naomi Osaka (Japonia) - Karolina Muchova (Czechy, 20) 1:6, 6:1, 6:3; Mirra Andriejewa (Rosja, 14) - Moyuka Uchijima (Japonia) 6:4, 3:6, 7:6 (10-8); Belinda Bencic (Szwajcaria, 16) - Suzan Lamens (Holandia) 6:1, 7:6 (7-3); Diana Sznaider (Rosja, 12) - Ajla Tomljanovic (Australia) 6:4, 7:5; Marta Kostjuk (Ukraina, 17) - Jule Niemeier (Niemcy) 6:3, 6:0; Donna Vekic (Chorwacja, 18) - Harriet Dart (W. Brytania) 4:6, 6:0, 6:2; Paula Badosa (Hiszpania, 11) - Talia Gibson (Australia) 6:1, 6:0.

• Ciekawsze wyniki 2. rundy mężczyzn: Carlos Alcaraz (Hiszpania, 3) - Yoshihito Nishioka (Japonia) 6:0, 6:1, 6:4; Novak Djokovic (Serbia, 7) - Jaime Faria (Portugalia) 6:1, 6:7 (4-7), 6:3, 6:2; Jakub Mensik (Czechy) - Casper Ruud (Norwegia, 6) 6:2, 3:6, 6:1, 6:4; Ugo Humbert (Francja, 14) - Hady Habib (Libia) 6:3, 6:4, 6:4; Alexander Zverev (Niemcy, 2) - Pedro Martinez (Hiszpania) 6:1, 6:4, 6:1; Jack Draper (W. Brytania, 15) - Thanasi Kokkinakis (Australia) 6:7 (3-7), 6:3, 3:6, 7:5, 6:3; Tommy Paul (USA, 12) - Kei Nishikori (Japonia) 6:7 (3-7), 6:0, 6:3, 6:1.

TĘCZA POJAWIŁA SIĘ W OLSZTYŃSKIEJ URANII

FUTSAL\\ Olsztyn był gospodarzem turnieju finałowego mistrzostwa Polski kobiet U-17. Stomil i Stomilanki spisały się słabo, a tytuł obroniła Tęcza Bydgoszcz.

Wrozegranym w Uranii turnieju rywalizowało 16 klubów, w tym dwa ze stolicy Warmii i Mazur, czyli Akademia Sportu Stomil i Stomilanki. Najpierw odbyła się faza grupowa, z której do fazy pucharowej awansowało osiem zespołów. Stomilanki znalazły się w grupie B wraz z Rekordem Bielsko-Biała, Tęczą Bydgoszcz, która broniła tytułu, i Śląskiem Wrocław, natomiast Stomil

w grupie C rywalizował z FSA Kraków, UKKS Katowice i AZS UAM Poznań.

Niestety, żadna z olsztyńskich drużyn nie zdołała przejść fazy grupowej. Stomilanki kolejno przegrały 0:3 z Tęczą, 2:6 z Rekordem i 2:5 ze Śląskiem, w efekcie z zerowym dorobkiem punktowym zajęły ostatnie miejsce.

Podobnie słabo wypadła Akademia Sportu Stomil - piłkarki trenera Marka Maleszewskiego uległy 0:4

Katowicom, 1:5 Poznaniowi i 0:2 ekipie z Krakowa.

- Byłem pewien, że Urania albo nas poniesie, albo stłamsi - przyznał szkoleniowiec Stomilu. - No istłamsił, bo dla wielu naszych dziewczyn był to debiut w tym obiekcie. Zabrakło więc tak ważnego ogrania, w efekcie nie pokazały pełni swych umiejętności. Po prostu zeżarła je trema. Na pocieszenie dodam, że Urania zebrała znakomite recenzje, więc

jest szansa na kolejne futsalowe imprezy w Olsztynie.

Awans z obu „olsztyńskich” grup uzyskały Rekord, Tęcza, Kraków i Katowice, a z dwóch pozostałych grup - Targowianka Targowisko, Beniaminek Probud Krosno, UKS Łódź i KKP Warszawa.

Ostatecznie tytuł obroniła Tęcza, która w finale pokonała 3:0 Rekord. Trzecie miejsce zajęła ekipa FSA Kraków po ograniu 2:0 łódzkiego UKS SMS.



Futsalistki Tęczy Bydgoszcz drugi raz z rzędu zostały mistrzyniami Polski U-17

• Organizatorzy mistrzostw: Akademia Sportu Stomil Olsztyn i Polski Związek Piłki Nożnej; partner: Warmiński-Mazurski Związek Piłki Nożnej.

Wyróżnienia indywidualne

• Najlepsza piłkarka turnieju

- Patrycja Hejmej (Tęcza Bydgoszcz)

• Najlepsza bramkarka - Dominika Lemańczyk (UKS SMS Łódź)

• Królowa strzelców (6 goli) - Natalia Skrok (Rekord Bielsko-Biała)

LIBERO ZOSTAJE W OLSZTYNIE

SIATKÓWKA\\\\ Jeszcze niedawno spekulowano, że Kuba Hawryluk po kolejnym udanym sezonie na pewno zmieni klub. Była też wersja, że podpisze kontrakt z innym zespołem, ale przez najbliższy rok będzie jeszcze wypożyczony do Indykpolu AZS.

Wśród wszystkie te spekulacje wyładowały w koszu, bowiem klub z Kortowa poinformował, że 21-letni siatkarz podpisał nową umowę i zostaje w stolicy Warmii i Mazur do 2027 roku.

- Nie ukrywam, że były jeszcze propozycje z innych klubów, lecz tutaj czuję się jak w drugim domu, a oferta z Olsztyna była bardzo dobra, więc długo się nie zastanawiałem - wyjaśnił swoją decyzję Hawryluk.

Jego zdaniem, olsztyńską drużynę, która obecnie zajmuje 10. miejsce w tabeli, wciąż stać na awans do fazy play-off. - Jesteśmy bardzo blisko, tracimy tylko dwa punkty i jedna nasza wygrana może spowodować, że będziemy w ósemce. Będziemy walczyć do końca, damy z siebie 100 procent i mam nadzieję, że awansuje-



Fot. Indykpol/AZS

Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” uznali Kubę Hawryluka za jednego z dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa w 2023 roku

my - zapewnił Hawryluk, który zalicza trzeci sezon w PlusLidze. Do tej pory w barwach Indykpolu wystąpił 85 razy. Dwukrotnie był też nagrodzony statuetką MVP dla najlepszego zawodnika meczu, co

w przypadku libero zdarza się niezmiernie rzadko.

- Bardzo się cieszę z podpisania umowy z naszym Libero. Kuba jest młodym zawodnikiem, a już trzeci sezon występuje regularnie w rozgrywkach

PlusLigi. Myślę, że Olsztyn jest świetnym miejscem na rozwój jego dalszej kariery. Mam również nadzieję, że nadal będzie powoływany przez trenera reprezentacji Polski do szerokiej kadry - przyznał Tomasz Janowski, prezes olsztyńskich siatkarzy.

Hawryluk był mistrzem świata kadetów (2021), zdobywcą srebrnego medalu mistrzostw Europy juniorów (2022) i brązu w mistrzostwach Europy do lat 22 (2024). Selekcjoner seniorskiej reprezentacji Polski Nicola Grbic dwukrotnie (2023 i 2024) powoływał go do szerokiego składu biało-czerwonych.

Siatkarze Indykpolu AZS Olsztyn rozegrają najbliższy mecz we własnej hali we wtorek z Jastrzębskim Węglem. Niestety, wszystkie bilety już zostały sprzedane.



64. PLEBISCYT

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Partner strategiczny

citi citi handlowy

GŁOSUJĘ NA:

1.....
2.....
3.....
4.....
5.....
6.....
7.....
8.....
9.....
10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Kupon należy dostarczyć do 10 lutego 2025 r. na adres: **Galindia Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**



Imię i nazwisko

Adres

Tel. Email:

Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej <https://gazetaolsztynska.pl/sport/plebiscyt>. Administratorem danych osobowych podanych na kuponie jest Galindia Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie przy ul. Trackiej 5. Podane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia plebiscytu. Uczestnikom przysługuje prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Podanie danych osobowych jest dobrowolne, lecz niezbędne do przeprowadzenia plebiscytu.

Data i podpis

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych realizowanych przez Galindia Sp. z o.o.

☐ Wyrażam dobrowolną zgodę na otrzymywanie od Galindia Sp. z o.o. informacji handlowych drogą elektroniczną na podany adres poczty e-mail i numer telefonu.

Wyrażenie powyższych zgód jest dobrowolne.

Data

Podpis

GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

BA **SPORTU I BIZNESU**
2025

PARTNER STRATEGICZNY

citi citi handlowy

ORGANIZATOR

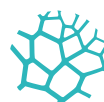
GAZETA OLSZTYŃSKA **DZIENNIK ELBLĄSKI**

PARTNERZY



Warmińska Aura

#poprawsobienastrój



**— GALERIA —
WARMIŃSKA**



**UNIwersytet
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE**

PATRONI HONOROWI



64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH
SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA

DZIENNIK ELBLĄSKI



BIZNES



wawa.info
PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA